Nr. 179. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, poniedziałek 8 sierpnia 1927. Rok XLVI.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia 4·— zł.
Z odnoszeniem 4·50 „
Z przes. poczt. 4·50 „
Zagranicą. . . . 8·— „
Cena numeru 20 groszy
Adres Redakcji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr 3542 i 4450.
Adres Administracji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO 400.402

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Rozbicie „Naval Conference“

Kraków, 6 sierpnia.

Sześć tygodni odbywała się w Genewie konferencja delegatów Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanji i Japonji — Francja i Włochy odmówiły udziału — w sprawie ustalenia, w jaki sposób przyznany przez konferencję Waszyngtońską w roku 1921 tonaż floty bojowej ma być wypełniony, t. j. ile i jakich okrętów wolno każdemu z tych państw budować w obrębie oznaczonego tonażu.

Przewidując wielkie trudności w osiągnięciu zgody, zaczęto konferencję od drobiazgów, które szeroko omawiano, aby zyskać czas na zakulisowe próby prozumienia w sprawach istotnych. Upłynęły na to blisko trzy tygodnie. — Wreszcie musiano przystąpić do kwestyj głównych a zarazem najbardziej spornych, przedewszystkiem do ustalenia liczby wielkich i małych krążowników, jakie każde z układających się państw może budować w obrębie przyznanego mu tonażu. Anglja chciała budować dużo małych krążowników, Stany Zjednoczone mniej, ale wielkich, zbliżonych pojemnością i siłą artylerji do pancerników pierwszej klasy. — Japonja usiłowała pośredniczyć, ale bezskutecznie.

Już od szeregu dni było jasnem, że konferencja morska jest skazana na niepowodzenie. Szło już tylko o jego zamaskowanie, na którem zależało najwięcej Anglji, pojmującej najżywiej, jakie wrażenie w opinji całego świata cywilizowanego wywrze fakt, że dwa mocarstwa jednego języka i jednej rasy nie potrafiły pogodzić się ze sobą nie co do rozbrojenia, nawet nie co do rzeczywistego ograniczenia swych zbrojeń, ale poprostu tylko co do uzgodnienia pewnych typów tego uzbrojenia.

Cóż wobec tego mówić o możliwości porozumienia i rozbrojenia między państwami, których nie łączy wspólność ani języka ani rasy, które natomiast oddzielają od siebie żywe i palące wspomnienia różnych starych i nowych porachunków, różnych rzeczywistych i domniemanych wzajemnie sobie wyrządzonych obraz i krzywd.

Lloyd George w przewidywaniu fiaska morskiej konferencji genewskiej pisał już przed tygodniem, że dzieje się nieszczęście, że dwa najpotężniejsze mocarstwa ludzkości ze względów czystego prestige'u, z powodu wzajemnej zazdrości zdecydowane są popełnić jednakowoż wielką niedorzeczność i ciężkie błędy, że Anglja będzie budowała wielkie krążowniki, których nie potrzebuje, na złość Stanom Zjednoczonym, a Stany Zjednoczone wypuszczą na wodę chmurę małych krążowników, które im nie są do niczego potrzebne, tylko dla dokuczenia Anglji.

Ostatecznie we czwartek oczekiwane **zerwanie konferencji nastąpiło.** Delegacje wszystkich trzech uczestników konferencji złożyły przez usta swoich przewodniczących deklaracje, które w słowach bardzo uprzejmych i umiarkowanych stwierdzają, że zgodzono się co do tego, iż nie potrafiono osiągnąć zgody..

Nieobliczalne wprost moralne szkody, jakie fiasko „Naval Conference“ wyrządzi w opinji całego cywilizowanego świata, ujawniając raz jeszcze praktyczną niemożliwość nietylko rozbrojenia, ale nawet jakiejś racjonalizacji zbrojeń wielkich i małych mocarstw, sa zbyt oczywiste, aby się warto było nad niemi rozwodzić. Natomiast bardziej zawiłe sa i będą polityczne skutki tego fiaska. Z nich potrzeba zdawać sobie sprawę, ponieważ skutki te odbiją się tak lub inaczej na wszystkich państwach, więc także i na Polsce.

Otóż potrzeba przedewszyskiem przyjąć za fakt niewątpliwy, że rozbicie konferencji genewskiej jest ciężkim ciosem **dla angielskiego rządu konserwatywnego** i jego polityki. Ujawniło się w Genewie, że Stany Zjednoczone pod żadnym pozorem i w żadnej, najbardziej nawet dyplomatycznej, formie nie chcą przyjąć drugiego po Anglji miejsca, jako potęga morska, lecz chcą być taką potęgą „numer jeden“ faktycznie i bezwzględnie. Ponieważ zaś mają zarówno wiele pieniędzy jak energji i stanowczości, przeto nie ulega żadnej wątpliwości, że zaczną zbroić się teraz w tempie ogromnie przyśpieszonem i że Wielka Brytanja przy najlepszych chęciach w tym względzie nie będzie im mogła dotrzymać kroku. Zacznie się więc wyścig w zbrojeniach morskich w największym stylu i w najbardziej niebezpiecznej formie.

Chamberlain w Izbie gmin a prasa rządowa w społeczeństwie mogą zapewniać jeszcze raz tak uroczyście, że harmonja między Stanami a Wielką Brytanją jest wieczna, jednak nie obudzą zaufania i nie wytłómaczą, dlaczego w takim razie dwa te mocarstwa nie mogły w żaden sposób pogodzić się co do liczby i wielkości krążowników, które każde z nich uważa dla siebie za niezbędne. Zresztą zapewnienia te są jednostronne. Z Waszyngtonu nie tylko nie zawtórował im dotąd nikt, ale nie wahano się tam zrobić nawet takiego kroku, jak odmowa prezydenta Coolidge'a co do spotkania się z Baldwinem, objeżdżającym właśnie Kanadę, i jak odwołanie wspólnej uroczystości otwarcia ogromnego „mostu pokoju“ na Ontarjo, łączącego Kanadę ze Stanami...

Amerykańska „Standard Oil Company“ nie krępowała się wcale zaklęciami rządu angielskiego, aby nie handlować z wyklętą przezeń Rosją sowiecką, ale pośpiesznie zawarła z nią ogromny kontrakt, jednym zamachem przesuwając przewagę w światowym handlu naftowym na swoją stronę. Dla Wielkiej Brytanji był to cios podwójny: i gospodarczy i polityczny, tem boleśniejszy, że wymierzony przez bratnią dłoń amerykańską.

To też już w przewidywaniu rozbicia konferencji genewskiej polityka gabinetu londyńskiego zaczęła w ostatnich dniach zmieniać kurs szybko i wyraźnie. Niekorzystne dla Niemiec oświadczenie Locker Lampsona w Izbie gmin było przyjaznym giestem w stronę Francji Poincarego. W Tokio ciche rozmowy ambasadora angielskiego z tamtejszym rządem miały ten szybki skutek, że nagle zjawiła się w północnych Chinach silna armja japońska, która zatrzymała Czang Kaj Szeka w jego szybkim pochodze na Pekin i uratowała Czang Tso Lina, przedewszystkiem zaś umocniła hegemonję japońską w północnych Chinach. Szczytem zaś wszystkiego było przed kilku dniami rzucone przez Chamberlaina publiczne zaproszenie sowietów do wznowienia stosunków handlowych. To też Cziczerin, który na ogół dobrze rozumie, jak trawa rośnie, nie omieszkał ze swej strony pokazać nabrzmiałego grzebienia i oświadczył, że o wznowieniu handlu sowieckiego z Anglją niema mowy, dopóty, dopóki rząd angielski nie da gwarancji dostatecznej, że takie rzeczy, jak rewizja w Arcosie, nie będą się więcej powtarzały.

Więc w mgnieniu oka zmieniły się role. Zamiast, aby Anglja żądała od sowietów gwarancyj, że przestaną szerzyć propagndę rewolucyjną zarówno w metropolji angielskiej, jak w kolonjach, sowiety żądają gwarancyj, że im żaden rząd angielski w szerzeniu tej propagandy nie będzie przeszkadzał...

A wszystkiemu winno to nagłe odsłonięcie się istotnej natury stosunku

---

F. BOSTEL

ADAM ASNYK i WŁADYSŁAW ŁOZINSKI

(Ciąg dalszy).

VII.

1872, dnia 4 maja.
Kraków, ul. Łobzowska 99.

Kochany Władysławie!

Nie podałem tu mojej prośby o obywatelstwo, bo mi dano do zrozumienia, że się to na nic nie przyda i radzono mi, żebym sam pojechał do Lwowa i starał się dotrzeć do Gołuchowskiego [1]). Mówiono mi również, że teraz znów prośby odsyłają po rozstrzygnięcie do Wiednia i jeżeli Excellencja żywo nie poprze, to zawsze dają odkosza.

Bądź łaskaw wywiedzieć się o tem i przygotować mi sposobność, bo chciałbym w przyszłym tygodniu, jak tylko Gołuchowski wróci z Wiednia, puścić się do Lwowa w tym interesie. Spodziewam się, że zrobisz dla mnie, co będzie można i obrobisz panów radców namiestnictwa, jak należy.

Wywiedz się o możliwościach, jak można najlepiej i donieś mi w kilku słowach.

Jeżeli Gołuchowski wróci w sobotę do Lwowa, to w poniedziałek rano chciałbym go dogonić.

Ściskam Cię serdecznie
Twój *Adam.*

(Papier z czarną obwódką).

[1]) Agenor hr. Gołuchowski, ówczesny namiestnik Galicji.

VIII.

1872, dnia 6 lipca.
Kraków, ul. Łobzowska 99.

Kochany Władysławie!

Dziękuję Ci za otrzymaną od Ciebie wiadomość. Leżąc w łóżku, każdy list sprawia daleko więcej przyjemności, a Twoje listy i bez tego zawsze z radością witam. Choroba moja wprawdzie nie była niczem nadzwyczajnem, bo proste zapalenie gardła, połączone z nader silną gorączką; ale osłabiła mnie tak, że dotąd przyjść do siebie nie mogę. Od trzech dni wychodzę w południe, ponieważ nie mam już w domu obiadu, ale jeszcze z trudnością powłóczę nogami.

Nic wszakże nie jest bez kompensaty na tym świecie; tak i choroba moja wynagrodzoną została odpowiedzią Namiestnictwa, którą dziś z policji otrzymałem. Odpowiedź ta wprawdzie jest odmowną, ale za to przynajmniej dość pospieszną. Widocznie w księdze przeznaczeń jest napisano, iżbym żył i umarł jako emigrant poza dobrodziejstwami i opieką praw.

Ściskam Cię serdecznie
Twój *Adam.*

(Papier w czarnych obwódkach).

IX.

(1873) dnia 3. października.
Kraków, ul. Łobzowska 99.

Kochany Władku!

Jestem pod wielką pressyą weksla, który poręczyłem za drugiego, a położenie moje finansowe w tej chwili nie ma dla mnie środków ratunku

Gdybyś był w możności i ufał mojej rzetelności, to bym Cię prosił o pożyczkę stu guldenów, które po Nowym roku, po zrealizowaniu moich centek z pewnością, bym Ci odesłał. Ufając, że się nie obrazisz i nie weźmiesz za złe mej prośbie, ściskam Cię serdecznie
Twój Adam.

W razie, gdybyś nie był w stanie zrobić mi tej przysługi, daj mi znać paru słowami, bo czas dla mnie drogi, a wszelka pewność lepsza od wyczekiwania [1])

X.

1874, dnia 8. marca. Kraków.

Kochany Władysławie!

Dziękuję Ci serdecznie za pamięć o mnie; z największą skwapliwością byłbym zadość uczynił Twemu żądaniu i schronił się pod Twoje opiekuńcze redaktorskie skrzydła, gdyby nie przyrzeczenie, które już przed miesiącem uczyniłem Przeglądowi Polskiemu, że mu dostarczę mój odczyt. Za to, jeżeli pozwolisz, bez pytania, w razie, gdy co stosownego napiszę, poszlę na Twoje ręce.

Mój Drogi, jeszcze prócz tego, w oczach Twoich źle muszę wyglądać, nie odsyłając Ci dotąd owych stu guldenów, ale jestem ciągle w najkrytyczniejszem położeniu i wisząc na nitce nadziei, nie mogę się zdecydować na krok heroiczny odcięcia tej nitki. Spodziewam się, że mi dasz jeszcze tę zwłokę i zachowasz dla mnie te niezmienne uczucia, z któremi ja dla Ciebie zawsze pozostaję. Jeżeli zobaczysz Lisków, złóż im moje najserdeczniejsze pozdrowienie.

Ściskam Cię serdecznie
Twój *Adam.*

XI.

1877, dnia 8. stycznia.
Kraków, ul. Łobzowska 99a.

Kochany Władysławie!

Był u mnie wczoraj Smolka[2]) z przedstawieniem mi pewnych propozycyi, pochodzących od Ciebie. W warunkach, jak mi je przedstawił, byłoby to dla mnie z bardzo wielu względów prawdziwem dobrodziejstwem i wdzięczny Ci jestem z całego serca, żeś tak po przyjacielsku pomyślał o mnie. Po przebytych nieszczęściach[1]) sama zmiana miejsca dobrzeby wpłynęła na moje zgnębione usposobienie, a przytem w mojem położeniu strona finansowa tego interesu byłaby dla mnie bardzo pożądanem oparciem. W razie więc, gdyby mi zabezpieczono odwrót na wszelki wypadek, jak mi to powiedział Smolka, przyjąłbym bez wahania, tem więcej, gdy czuję, iż mógłbym w tym zakresie dobrze wywiązywać się z zadania, przy znajomości tylku języków i innych kwalifikacjach. Jedno tylko zastanawia mnie nieco, to jest pytanie, czy z powodu tej exkursyi nie stracę możności powrotu do Austryi, podanie moje bowiem o obywatelstwo dotychczas nierozstrzygnięte; a druga rzecz, czy mogę dostać stąd jaki paszport i czy wogóle mam starać się o niego. Możebyś mnie mógł objaśnić o tych kwestyach i pomódz, jeżeli będziesz w stanie. W ostatecznym razie gotów jestem puszczać się nawet na awanturę, ale zawsze przynajmniej z zabezpieczeniem mi powrotu Donieś mi, o ile możesz najprędzej, czy to jest zupełnie serjo i objaśnij mnie dostatecznie bo w danym razie potrzebowałbym się przygotować do podróży. W każdym razie, cokolwiek wypadnie, wdzięcznym Ci jestem niewymownie za ten dowód przyjacielskiej pamięci i ściskam Cię serdecznie
Twój *Adam.*

(Papier w czarnych obwódkach).

[1]) Przy liście leży w tece „Recepis nadawczy“ na 100 zł., które dnia 9. października 1873 nadał Władysław Łosiński w urzędzie pocztowym Lwów 1. filja, celem wysłania pod adresem Adama Asnyka.

[2]) Stanisław Smolka, docent Uniw. Jag. i ówczesny redaktor Czasu. Cały list dotyczy sprawy objęcia przez Asnyka stanowiska korespondenta w Konstantynopolu.

[1]) Dnia 16 października 1876 umarła żona Asnyka Zofia z Koczorowskich, córka radcy sanitarnego dr. med. w Poznaniu, po jednorocznem zaledwie pożyciu małżeńskiem, osierocając synka, który przez parę lat wychowywał się u dziadków. (Gaz. Lwow. 1876 Nr. 238).

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wielkiej Brytanji i Stanów Zjednoczonych, jakie nastąpiło w konferencji genewskiej. Okazało się dowodnie, że jest to stosunek nie współdziałania braterskiego i sentymentalnego, ale **współzawodnictwa**, że Stany Zjednoczone nie chcą zadowolnić się stanowiskiem młodszego brata, lecz sięgają po prymat ręką śmiałą, mocną i energiczną. Musiało to wywołać natychmiastowy przewrót w całym systemie przesłanek, na których opierała się polityka angielskich konserwatystów. Zrozumieli oni w mig, że mając za plecami potężne Stany Zjednoczone, które powzięły postanowienie stania się jeszcze potężniejszemi, Wielka Brytanja nie może pozwalać sobie na luksus lekceważenia Japonji, ignorowania Francji, przedewszystkiem zaś budowania koalicji antibolszewickiej w Europie. Francja i Japonja zyskały odrazu w biurach Foreign Office'u bardzo znacznie na wartości. Plany zaś antisowieckie, nie porzucone z pewnością ostatecznie, zostały jednak jako nieaktualne położone na dalsze regały w głębokich szafach tej wielkiej kancelarji politycznej.

We czwartek ubiegły wystąpił na arenie stającej się historji nowy potężny czynnik. Na imię mu — **współzawodnictwo angielsko-amerykańskie.** Pojawienie się jego wynikało od zakończenia wielkiej wojny z rachunku politycznego podobnie jak zjawianie się komet wynika z rachunku astronomicznego. Jeżeli zaś spóźniało się, to tylko dlatego, że rachunki polityczne nie mogą być tak precyzyjne, jak astronomiczne. W wielkich jednak cyfrach są one naogół trafne, jeżeli prawidłowo są przeprowadzane.

Od czwartku też do wszystkich równań politycznych, dotyczących całej kuli ziemskiej, potrzeba wstawiać tę nową wartość, którą jest owo ostatecznie odsłonięte anglo - amerykańskie zawodnictwo. W wielu też ministerstwach spraw zagranicznych wypadnie przejść ponownie kurs algebry politycznej, aby nauczyć się prawidłowego działania temi tak zmienionemi równaniami politycznemi... **(s-i).**

—0—

Nowy spór polsko-gdański.

Senat gdański przeciw przebywaniu polskich okrętów wojennych w Gdańsku.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6 sierpnia. (A) Senat gdański który dąży **do usunięcia wszelkich śladów polskości w Gdańsku,** przygotowuje obecnie **nowy spór polsko-gdański.** Senat zwrócił się mianowicie do Ligi Narodów, aby postawiono na porządku dziennym sesji wrześniowej sprawę **pobytu polskich okrętów wojennych w porcie gdańskim.** Senat uzasadnia skargę tem, że port w Gdyni jest już na tyle rozwinięty, że polska flota wojenna nie potrzebuje korzystać z portu w Gdańsku i może pozostawać stale w porcie gdyńskim.

Nowa akcja Senatu idzie na rękę politycznym tendencjom niektórych kół gdańskich, które przez wytwarzanie możliwie największej ilości kwestyj spornych polsko-gdańskich, pragną wywołać w Genewie wrażenie, **jakoby Gdańskowi działa się krzywda.** Koła te polityczne idą też na rękę rządowi niemieckiemu w dyskredytowaniu Ligi Narodów.

Przebywanie polskich okrętów w Gdańsku nie przynosi bowiem Gdańskowi żadnej szkody, przeciwnie, polskie okręty zaopatrują się we wszystkie potrzebne ewkipunki w Gdańsku i uskuteczniają poważne zakupy.

—0—

Niesłychany atak prawicowców niemieckich na Francję i Anglję.

Groźba wystąpienia Niemiec z Ligi Narodów.

Berlin, 6 sierpnia. (PAT) Prasa prawicowa rozpoczęła dziś gwałtowną kampanję **za zmianą dotychczasowego kursu polityki zagranicznej.** Znamiennym pod tym względem jest artykuł organu Stahlhelmowców, „Preussische Kreuzzeitung". Artykuł ten zapowiada **likwidację polityki locarneńskiej,** przypominając oświadczenie francuskiego senatora de Monzie, że między duchem Locarna a samym paktem locarneńskim zachodzi duża różnica. Artykuł stwierdza, że obecnie, **kiedy Francja przyznała się otwarcie do nielojalności względem Niemiec(!),** Niemcy muszą dojść do przekonania, **że Francja dotąd nie odpowiedziała na zapytanie, czy wybrała politykę Ruhry, czy politykę Locarna.** Pewnem jest, że we Francji system Locarna został **usunięty z porządku dziennego.** Zastanawiającym jest fakt, że **Anglja zdaje się, przechylać na stronę oszukańczych metod Francji** — Anglja, która oświadczyła, że sprawa ewakuacji nie może być omawianą, ponieważ Niemcy **nie wypełniły** wszystkich zobowiązań rozbrojeniowych. Niemiecka polityka świadczeń i wypełniania zobowiązań traktatowych, poniosła więc **zupełną porażkę i to nie tylko w stosunku do Francji, lecz także w stosunku do Anglji.** Należy poważnie zastanowić się nad tem, **czy Niemcy mogą nadal pozostawać w Lidze Narodów.** (Byłby to znakomity środek zupełnego zdyskredytowania Niemiec wobec świata. R. R.). W razie gdyby generalne porachunki dały wyniki ujemne, należy, zdaniem Stahlhelmu, przystąpić do natychmiastowej likwidacji **zbankrutowanego przedsiębiorstwa locarneńskiego.**

Z Czecho-Słowacji.

(Korespondencja „N. Reformy".)

Burza w szklance wody. — Lord Rothermere obrońcą Węgier. — Gnębiciele a uciśnieni. — Kardynał Czernoch wybielał po śmierci. — Sprawa Hlinka — Szrobar. — Polonica w dziennikach słowackich. — Słowacy a my.

Sezon ogórkowy ma to do siebie, że w braku poważnych spraw wyolbrzymia się sprawy drobne, albo nadaje się im znaczenie, którego nie mają i mieć nie mogą. Chodzi jednak o pewien huczek i zainteresowanie ospałej podczas kanikuły publiczności. Tak się stało tego roku, że nieznany dotąd lord Rothermere stał się nagle głośnym przez ogłoszenie, że Węgrom, a raczej Madziarom, stała się krzywda, że należy przeprowadzić rewizję traktatu w Trianon i przywrócić królestwo św. Stefana w dawnych granicach. Znaczy to nic więcej, jak wepchnięcie w granice Węgier całej Słowaczyzny, że już nie wspomnimy o Rusinach węgierskich (którzyby może pragnęli tego), o Rumunach siedmiogrodzkich i Jugosłowianach z nad Drawy i Sawy. Zrozumiałe jest zupełnie, że ktoś, straciwszy rękę, już po przejściu bólu fizycznego, długi czas nie może przywyknąć do jej braku. Ale w końcu przywyknie. Madziarzy, dążący w ekspansji swojej do opanowania nawet Adrjatyku (Fiume — magyar tenger) czują dotkliwie ograniczenie do obszaru prawie etnograficznego (Alföld i przyległości), bo im się zdawało, że w dawnych granicach między Karpatami a Sawą i Litawą, skoro już urzędowo są tylko Zsolna (nie Żylina) i Pozsony (nie Bratysława), to już to wszystko jest Magyar-Orszak (państwo madziarskie)...

Czem było to panowanie Madziarów nad znaczną większością słowiańską, której się nie przyznawało praw człowieka, mieliśmy już wielokrotnie sposobność przedstawić w licznych korespondencjach od lat trzydziestu w naszem piśmie umieszczanych; powrót do tych stosunków, wobec obudzonego po wielkiej wojnie poczucia narodowego u wszystkich Słowian — jest niemożliwe i nieprawdopodobne.

Lord Rothemere mógł się zdobyć na komplement dla Madziarów tylko dla tego, że nie czytał książek Scotusa Viatora po angielsku przecie i uczciwie pisanych; spotkałby się tam z faktami, które oburzyć muszą każdego człowieka, a cóż dopiero Anglika, ceniącego godność ludzką i swobodę obywatelską. Nic tedy dziwnego, że rozgłos, jaki prasa madziarska nadała odezwaniu się lorda, musiał wywołać echo na Słowaczyźnie i w Czechach, zwłaszcza że w Budapeszcie sfabrykowano „Orygiginalne" pismo lorda do dr. Benesza, ministra spraw zagranicznych czechosłowackiego. Odezwały się przy tej sposobności insynuacje w Pradze, że Słowacy a zwłaszcza stronnictwo ludowe ks. Hlinki tęskni do czasów przedwojennych, że emigranci słowaccy w Polsce utrzymują stosunki z Madziarami i pracują nad powrotem Słowaczyzny do Węgier i tp.

Wszystko to już na szczęście przebrzmiało i wykazało burzę w szklance wody, bo przecież nikt poważnie nie myśli o rewizji trattatów pokojowych i przywróceniu stanu przedwojennego.

W sprawach domowych zajmowano się dość długo osobą prymasa Węgier dra Czernocha, zmarłego właśnie a znanego madziarona-Słowaka. Nie tykając jego osoby, ze wszech miar czcigodnej, przypomniano, że był pod względem narodowym renegatem, bo choć nie przeczył, że pochodzi ze Skalicy, uważał się za Madziara (pisał się Csernoch) i twierdził, że o ile mu wiadomo, mniejszości narodowe (czytaj Słowacy) nie doznają ucisku i upośledzenia pod koroną św. Stefana. I znowu znaleźli się obrońcy jego stanowiska, które zrozumieć można z punktu widzenia dygnitarza kościelnego, ale nie można usprawiedliwić pod względem narodowym. Trudno zresztą cofnąć fakta i wybielić „czernocha" (po słowacku: „murzyn") choćby po śmierci. Nie żył dla narodu, ale dla swego powołania i z tej strony należy go oceniać.

W gronie przyjaciół i zwolenników ks. Hlinki wywołał prawdziwą radość fakt nadania temu niepospolitemu człowiekowi przez papieża godności prałata rzymskiego. Odznaczenie to uznali niektórzy za aprobatę polityki ks. Hlinki; stanowisko więc jego wzmocniło się. Jeden tylko dr. Szrobar, dawny przyjaciel a po wojnie dygnitarz czeski i karjerowicz, którego droga poszła w innym niż ks. Hlinki kierunku, nietylko się w niedawnej polemice wyrzekł przyjaźni swego proboszcza, ale nawet ogłosił wystąpienie z kościoła katolickiego. — Znowu to narobiło hałasu w prasie słowackiej, a ostatecznie zakończyło się artykułem ks. Hlinki w „Slowaku", gdzie całą przeszłość dr. Szrobara i karjerowiczostwo oświetlono dokładnie. Szkoda człowieka zdolnego i pracownika sumiennego, który mógł pozostać nadal przyjacielem prezydenta Masaryka, jak był nim od lat wielu, a nie rzucać cienia na swoje życie i działalność, niewątpliwie w dobrej myśli i wierze podjęte.

Zaznaczyć musimy na końcu, że dziennikarstwo słowackie zajmuje się bardzo żywo Polską i niema tygodnia, aby się tu i ówdzie nie spotkało bardzo życzliwych i gorących o Polsce wiadomości. Przoduje w tem organ ks. Hlinki „Slovak", gdzie umieszczono dłuższe listy p. Sidora po zwiedzeniu przez niego Polski, ale nie brak tych wzmianek i w „Slovenskej Polityce" i w „Slovenskom Vychode" (z Koszyc) — a częste mniejsze lub większe wycieczki podejmowane w tym sezonie do nas, utwierdzają tę sympatję, o której nie powinniśmy zapominać i cenić ją i pielęgnować. — Czechom to nie na rękę i zwykle wycieczki słowackie są strzeżone przez opiekunów czeskich, ale to nas nie powinno zrażać i jak płacimy Czechom za złą wolę i niechęć tą samą monetą, tak powinniśmy Słowakom za serce płacić sercem. **(Prz.)**

Telegramy.

Powrót Prezydenta Mościckiego do Warszawy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6 sierpnia. Dzisiaj 6 b. m. o godz 23.50 Prezydent Rzczypospolitej, **p. Mościcki, wraca do Warszawy** po kilkutygodniowym pobycie w Poznańskiem i na pomorzu.

Wyjazd Marszałka Piłsudskiego do Kalisza.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6 sierpnia. Dzisiaj 6 b. m. o godzinie 22 marszałek Piłsudski wraz z rodziną **wyjeżdża na zjazd legjonistów do Kalisza.** O godz. 0.15 w tymże dniu wyjeżdżają do Kalisza specjalnym pociągiem **byli legjoniści** na uroczystości, związane z zjazdem w Kaliszu.

Rozmowa posła Patka ze Stomoniakowem.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6 sierpnia. Wczoraj o godz. 6 wieczorem przejeżdżał przez Warszawę w drodze z zagranicy członek Narkomindieła **Stomoniakow.** Na dworcu w Warszawie spotkał p. Stomaniakowa poseł polski w Moskwie p. **Patek** i odbył z nim przy tej okazji krótką rozmowę.

Wielka pożyczka budowlana m. Warszawy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6 sierpnia. W ministerstwie skarbu odbyła się wczoraj u dyrektora departamentu Wojtkiewicza konferencja, poświęcona **budowlanej ofercie amerykańskiego konsorcjum Chapmana.** Z ramienia magistratu w konferencji wziął udział przewodniczący komisji budżetowej p. Nieczyński.

Dyrektor departamentu Wojtkiewicz oświadczył, że rząd, po rozpatrzeniu oferty Chapmana i zasięgnięciu informacyj w poselstwie polskiem w Waszyngtonie — **nie podnosi sprzeciwu** przeciw tej ofercie.

Wobec tego magistrat zaprosił przedstawiciela firmy Chapmana do Warszawy. P. Howard, przebywający obecnie w Pradze czeskiej, przybędzie do Warszawy już w początkach przyszłego tygodnia. Konsorcjum Chapmana finansowane jest przez Equitable Truts Comp., cieszące się w Ameryce wielkimi wpływami.

Postulaty urzędników pocztowych. Dodatek dla pocztowców zreferowany.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6 sierpnia. Zrzeszeni w Centralnej Komisji Porozumiewawczej pracowników państwowych **pocztowcy,** oprócz wspólnej akcji o zasadnicze **podwyższenie płac,** prowadzą odrębne jeszcze starania w sprawie **postulatów zawodowych.** Postulaty te wyrażają się **w podniesieniu dochodów pobocznych, wyznaczeniu nowych dochodów** itp.

Według ścisłych obliczeń, załatwienie żądań pocztowców **podniesie wydatki państwowe o 7 i pół milj. zł. rocznie.**

Następnym postulatem pocztowców jest **komercjalizacja poczt i telegrafów** z nienaruszeniem samodzielności ministerstwa poczt i telegrafów. Pocztowcy wychodzą z założenia konieczności istnienia **oddzielnego „ministerstwa dla spraw poczt i telegrafów".**

Sprawa **dodatku dla pocztowców** została już przez ministerstwo poczt i telegrafów **zreferowana** i z planami zamierzonych przez ministerstwo poczt i telegrafów inwestycyj, zostanie przy przedkładaniu nowego budżetu przedstawiona Radzie ministrów.

Pomoc kredytowa rządu dla kopalni węgla zagłębia krakowskiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6 sierpnia. Przed niedawnym czasem kopalnie węgla w zagłębiu krakowskiem zwróciły się do ministerstwa przemysłu i handlu z **prośbą o pomoc kredytową,** motywując ją kryzysem finansowym. Według informacyj z kół urzędowych, **ministerstwo odniosło się przychylnie do tej sprawy** i wkrótce określi formę, w jakiej nastąpi udzielenie pomocy kredytowej.

—0—

Polska w międzynarodowych konkursach lotniczych.

Warszawa, 6 sierpnia. (PAT) W międzynarodowych konkursach lotniczych, które się odbędą w Zurychu od 12 do 21 b. m. i obejmą lot naokoło Alp, konkurs akrobatyki i szybkości, wezmą udział również lotnicy polscy. Uczestniczyć będą najwybitniejsi lotnicy polscy: **pułk. Kosowski, porucznik Cichocki** oraz przedewszystkiem **kapitan Bolesław Orliński,** który odbył w roku zeszłym sławny lot Warszawa—Tokio—Warszawa. W dniach 27 i 28 b. m. odbędzie się lot okrężny małej ententy i Polski na trasie Belgrad—Bratysława—Praga—Kraków—Warszawa—Lwów—Jassy—Bukareszt—Belgrad, ogółem 2900 km. Zakończenie pierwszego dnia lotu odbędzie się w Warszawie, gdzie wszystkie samoloty przenocują. Ze strony Polski biorą udział 4 samoloty.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6 sierpnia. We czwartek dnia 10 bm. odlatują **z Polski do Zurychu** 4 samoloty myśliwskie typu „Spad", celem wzięcia udziału **w międzynarodowym kongresie** lotniczym, który ustanowi rekord szybkości i akrobatyki powietrznej Na samolotach wystartują czterej oficerowie 1 pułku lotniczego z pułk. Kossowskim na czele.

Amerykańskie loty transatlantyckie.

Berlin, 6 sierpnia (PAT) Donoszą tu z Nowego Jorku, że podczas gdy Europa przygotowuje się do lotów transatlantyckich, Ameryka przygotowuje również 5 nowych lotów transatlantyckich, które w najbliższym tygodniu zostaną zrealizowane Loty są następujące:

1) Nowy Jork—Rzym, lotnik **Bertaud;**
2) Nowy Jork—Paryż, lotnik francuski **kapitan Fonck;**
3) Nowy Jork—Rzym, **pilotka miss Roy,** towarzyszy porucznik **Suyder;**
4) Nowy Jork—Londyn, pilot **Philip;**
5) Nowy Jork—Europa (miejsce lądowania nieustalone), lotnik wynalazca **Strohschein.**

—0—

Wpław przez kanał La Manche.

(Telegram iskrowy „N Reformy").

Berlin, 6 sierpnia. Pływak angielski Temme przepłynął przez kanał La Manche w przeciągu 14 godzin i 42 minut.

Silne trzęsienie ziemi.

(Telegram iskrowy „N Reformy").

Londyn, 6 sierpnia. Donoszą tu z Waszyngtonu: Obserwatorjum w Georgetown zarejestrowało onegdaj **silne trzęsienie ziemi,** którego ognisko znajdowało się w odległości 6 300 mil. Początek trzęsienia o godz. 4 m. 20 popołudniu, maksymalna siła wstrząśnień o godz. 5 popołudniu

Dział giełdowy

Kraków. 6 sierpnia.

NA RYNKU EFEKTÓW BEZ ZMIANY.

Dziś w prywatnych obrotach panowała na rynku efektów tendencja utrzymana, przy braku zainteresowania i ospałym nastroju. Obroty zniżkowe, kursa, utrzymujące się na wczorajszym poziomie, kształtowały się następująco Jaworzno 19.50—19.60, Zieleniewski 18—18.25, Bank Polski 139, Cegielski 40.25—40.75, Nobel 4 70, Górka 53—54.

Na rynku walutowym sytuacja bez zmiany; zainteresowanie żywsze, obroty większe, przy dostatecznej podaży. W Krakowie dolar got. 8.91 3/4—8.92 1/4, czeki bank. 8.94—8.95, w Warszawie got. 8.91½—8.92, czeki 8.93 9/10, we Lwowie got. 8.91½—8.92, czeki 8.94—8.94½, w Katowicach got. 8.92—8.92½, czeki 8.94½ Bank Polski płacił za got. bez zmiany 8.88. za czeki 8.91.

Giełda szwajcarska.

Zurych, 6 sierpnia. (PAT) Paryż 20 32 3/4, Londyn 25.21 1/8, Nowy Jork 5 18 7/8, Belgja 72.185, Włochy 28 24, Hiszpanja 87.30, Berlin 123.44, Wiedeń 73.065, Sztokholm 139.05, Oslo 134.05, Kopenhaga 139.—, Sofja 3 75, Praga 15.39, Warszawa 58.—

—0—

MIECZYSŁAW ZIELENKIEWICZ.

ROZKAZ.

A jak podrywa wiatr spętane fale
I kruszy niemi skalną potęg straż
On w narodowym duszy arsenale
Odnalazł czyn roztęsknione fale
I rzucił rozkaz:
Żołnierzu! — to znasz.

Świtaniem szedłeś jeden na tysiące,
Słońcem kamienna Komendanta twarz
Biła i serce za wszystkich czujące
I wnet się stały z jednego tysiące,
Bo rzucił rozkaz:
Żołnierzu! — to znasz.

Polskę zbudziłeś w sobie taką żywą,
Że ją dziś żywą, niepodległą masz,
Z twego posiewu wszyscy biorą żniwo,
Twoja historja stała się znów żywą —
On rzucił rozkaz:
Żołnierzu! — to znasz.

I tak się wszystko sprzęgło między nami
I ty od świtu na placówce trwasz.
Ktoś na nas patrzy dziwnemi oczami
I tak się wszystko sprzęga między nami —
On rzucił rozkaz!
Żołnierzu! — to znasz.

Odezwa zwolenników idei Pierwszej Brygady.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6 sierpnia. Na ulicach miasta Warszawy rozplakatowana została odezwa, podpisana przez warszawski komitet Ogniska Piłsudczyków, wydana na dzień 6 sierpnia. Autorzy odezwy stwierdzają, że **„istnieją jako wielka moc duchowa, jedną ideą Komendanta spojeni, jako prawdziwa awangarda moralna"**.

„Minęła burza wojenna — mówi odezwa — minęły dni krwawych walk o niepodległość Polski. W morzu wolnego narodu utonęła I. Brygada legjonów, **ale nie zaginęła idea legjonów**, nie zaginęła I. brygada polskiego ducha, Polski dążącej do odrodzenia — odrodzenia w myśl szczytnych haseł Józefa Piłsudskiego. Pierwsza brygada jest dziś **bardziej silna** i bardziej liczna, bo zasilana przez wszystkich tych, co chociaż nie mieli zaszczytu przejść przez szeregi legjonów, ukochawszy ideę Komendanta, stali się gorącymi jej zwolennikami".

Odezwa kończy się apelem do społeczeństwa, **aby nadal darzyło zaufaniem Marszałka Piłsudskiego**, jako szefa rządu w jego poczynaniach. On jeden tylko bowiem potrafi zdemoralizowaną niewolą Polskę dźwignąć z niemocy i skierować na drogę mocarstwową.

Prezydent Rzpltej na Pomorzu.

Dalszy pobyt w Gdyni.

Donoszą z Gdyni:

W dalszym ciągu swego pobytu w Gdyni p. prezydent Rzpltej zwiedził wczoraj rano port wojenny w Gdyni, a następnie dokonał przeglądu floty wojennej. Prezydentowi towarzyszyli: minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski, wojewoda pomorski Młodzianowski i inni. Po zakończeniu uroczystości wojskowych, prezydent udał się na pokład okrętu „Komendant Piłsudski", na którym wyjechał do Jastarni na Helu, witany serdecznie przez miejscową kaszubską ludność rybacką, oraz przybyłych z całego Helu letników. Po krótkim pobycie w Jastarni, p. prezydent powrócił do portu wojennego w Gdyni. O godzinie 2 po południu dowódca floty wojennej, Unrug, podejmował p. prezydenta śniadaniem na pokładzie okrętu „Admirał Sierpinek". W międzyczasie małżonka p. prezydenta zwiedzała miasto Gdynię, a specjalnie ochronki miejscowe. O godz. 16 p. prezydent wyjechał do Pucka, gdzie oczekiwali go przedstawiciele władz miejskich i powiatowych, duchowieństwa, oraz kompanja honorowa lotnictwa wojskowego i liczne tłumy ludności. P. prezydent udał się do obozu przysposobienia wojskowego, a następnie do Jastrzębiej Góry, gdzie był podejmowany przez wojewodę pomorsikego, p. Młodzianowskiego. O godz. 9 wieczorem p. prezydent odjechał automobilem wraz ze swojem otoczeniem do Wejherowa, gdzie był podejmowany obiadem przez miejscowego starostę. Po drodze ludność wszystkich miejscowości witała entuzjastycznie p. prezydenta. Po obiedzie w Wejherowie, p. prezydent powrócił do Gdyni i niezwłocznie udał się na pokład statku „Gdynia". Odjazd p. prezydenta z Gdyni nastąpi dziś, t. j. w sobotę rano.

W uzupełnieniu naszego wczorajszego sprawozdania z pobytu p. prezydenta w Gdyni zaznaczamy, że przedwczoraj na statku „Gdynia" złożył wizytę p. prezydentowi wysoki komisarz w. m. Gdańska, p. van Hamel.

Z walk legjonowych.



Komendant Pilsudski w okopach. — Po lewej ręce Komendanta: obecny gen. Galica, naprzeciw Wieniawa-Dlugoszewski.

Szlakiem Pierwszej Kadrówki.

Pochód na miejsce wymarszu do Oleandrów.

Kraków, 6 sierpnia.

Wczoraj kolo godz. 8-mej wieczorem poczęły gromadzić się na placu św. Ducha w pobliżu teatru, **rzesze legjonistów**, oraz orkiestry wojskowe, kolejarzy i robotnicze. Kilka minut później rozwinął się **olbrzymi pochód**, który pod przewodnictwem por. rezerwy p. **Wojtygi**, ulicami miasta ruszył ku **„Oleandrom"**, skąd przed trzynastoma laty **Marsz. Piłsudski** ruszył z garstką strzelców na bój z odwiecznym wrogiem Polski.

Imponujący pochód otwierała orkiestra 5 p. saperów, za którą postępowały szeregi legjonistów, delegacje drużyn strzeleckich, tak męskich, jak i żeńskich, delegacja inwalidów ze sztandarem oraz delegacja Hallerczyków i młodzieży robotniczej. Na czele pochodu **przy świetle jarzących się pochodni niesiono podobiznę Marszałka Piłsudskiego.**

Kolo godziny 8.30 pochód przybył przy dźwiękach orkiestr pod „Oleandry", gdzie przybycia jego oczekiwał w zastępstwie dowódcy korpusu gen. **Wróblewskiego** — szef sztabu płk. **Bolesławicz** z gronem wyższych oficerów, oraz zastępca komendanta miasta pplk. **Schloegel.** Tu po odegraniu przez orkiestry szeregu marszów i I. Brygady — p. **Ruszkowski** odczytał **pamiętny rozkaz komendanta Piłsudskiego,** poczem prezes dr. **Dyboski** wygłosił okolicznościowe przemówienie, podkreślając znaczenie wymarszu I. kadrówki z „Oleandrów" w dniu 6 sierpnia 1914 roku. Po przemówieniu, które mówca zakończył okrzykiem **na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i jej Prezydenta, Mościckiego, oraz Marszałka Piłsudskiego,** ruszył pochód z powrotem ku miastu, rozwiązując się u wylotu ul. Wolskiej.

O godz. 10-tej w nocy odbyło się w restauracji Pollera zebranie towarzyskie legjonistów.

—0—

Odmarsz drużyn strzeleckich.

Godzina 2-go po północy. Senną ciszę prastarych ulic Krakowa przerywają nagle dźwięki orkiestry wojskowej i rozlega się miarowy tupot kroków żołnierskich. W tym momencie otwierają się okna, w których ukazują się głowy ludzkie. Słychać słowa: „To Strzelcy". — O mury kamienic obija się echo donośnej komendy oficera: „Wybijać krok".

Dnieje... Na deptaku Alei 3-go Maja, naprzeciw Oleandrów, rojno i gwarno. W szeregach stoją drużyny strzeleckie męskie i żeńskie, oczekując wymarszu. W pobliżu ustawiła się grupa kolejarzy. Rozlegają się pieśni legjonowe, nad któremi góruje stara piosenka:

„Raduje się serce, raduje się dusza,
Kiedy pierwsza Kadrowa na wojenkę rusza".

Wśród tłumów publiczności, podziwiających świetną postawę mających odmaszerować drużyn strzeleckich, zauważyć można wicewojewodę Morawskiego, szefa sztabu płk. Bolesławicza, z gronem wyższych oficerów, prezydenta miasta Rollego z małżonką, dra Dyboskiego oraz grupki Związku Legjonistów.

Dochodzi godzina 4-ta. Do płk. sztabu zbliża się główny komendant Strzelca, mjr. **Kieszkowski** i prosi o odczytanie pozdrowienia żołnierskiego, nadesłanego przez dowódcę O. K. Kraków gen. Wróblewskiego. Po chwili drużyny strzeleckie wyciągają się sznurem, a szef sztabu płk. Bolesławicz odczytuje następujące słowa:

„Jedna z charakterystycznych cech naszego pokolenia, które zwycięskim wysiłkiem swego żołnierza zapewniło Ojczyźnie wolność, stanowi mało na pozór znaczący fakt, że rocznicę wysiłku tego obchodzimy dorocznie powtarzającym się ponownym, jak na nasze pokojowe warunki wielkim fizycznym wysiłkiem, rozumiejąc, że powstanie w ten sposób tradycja, która kształcić i wychowywać nam będzie nie tylko fizycznie lecz przedewszystkiem moralne walory, jakich potrzebować będziemy w niedalekiej już może przyszłości, bardziej niż ich kiedykolwiek potrzebowaliśmy. Trzeba by uczestnikiem dorocznego tego wysiłku stała się cała młodzież polska, choćby zbyt ciasnym stać się miał odcinek szosy Kraków—Kielce, a Marsz Szlakiem Kadrówki miał być obchodzony z konieczności na różnych odcinkach szos we wszystkich dzielnicach Polski. Trzeba by ta narodowa rocznica niczem nieograniczonego poświęcenia dla Polski i ofiary bez zastrzeżeń złożonej na ołtarzu Ojczyzny, stała się własnością wszystkich i przez wszystkich równą otaczana była czcią. Moment ten jest już może niezbyt odległy, osobiście wierzę — że przyjdzie niechybnie, by dostarczyć dowodu, że młodzież polska po przez obłędne partyjne wierzenia, starszego pokolenia zrozumiała, że Polsce dziś jak przed 13 laty nie słów a czynu potrzeba i że wie, iż współzawodnicząc w Marszu Szlakiem Kadrówki przygotowuje siebie i naród do tego najwyższego wspólnego wysiłku, który nas jeszcze czeka w przyszłości i niezawodnie przyjdzie, bo przyjść musi do wysiłku podobnego do tego, którego marsz dzisiejszy jest tylko symbolem. Gratulując zapału dla sprawy wszystkim tym, którzy do zawodów dziś stają, życzę Polsce, by ich tegoroczny wysilek zdołał Jej znowu przysporzyć jaknajwięcej zdrowo i szczerze jej sprawę ujmujących synów. Cześć Wam, zawodnicy! Biegnijcie do mety z okrzykiem na ustach, niech żyje Józef Piłsudski, z tym samym okrzykiem, który w roku 1914-tym rozpierał piersi uczestników Marszu Pierwszej Kadrówki — tej garstki straceńców, którzy wpatrzeni w swego ukochanego Komendanta, w Nim i poza Nim tylko Polskę widzieli i dla Niej wszystko poświęcić umieli. Ne mogąc, jakbym chciał dzić być pośród Was, inny mnie bowiem trzyma tu nakaz komendanta, całą duszą śledzić będę Wasze kroki i doceniać wysiłki.

Następnie w krótkich, a serdecznych słowach żegna imieniem miasta odchodzące drużyny **prezydent miasta Rolle.**

Po przemówieniu prezydenta, kapelan wojskowy ks. **Matz-Marski** występuje przed front i po krótkich, cichych modłach, udziela odmaszerującym drużynom **błogosławieństwa.**

Po odczytaniu rozkazu Marszałka Piłsudskiego, drużyny, przedstawiciele wojskowości i władz podchodzą pod start, gdzie pierwszą startowała drużyna częstochowska. Startowanie odbywało się od godziny 4-tej do 4.30.

Słońce już weszło, kiedy ostatnia drużyna pomaszerowała Szlakiem Pierwszej Kadrówki 1914 r.

Lato.

Lato jest porą roku, w której wszystko dojrzewa: zboża na polach, owoce w sadach, miłość w sercach i... zawody po ciężkiej pracy długich miesięcy. Dlatego jest porą roku z najszczerszem pożądaniem, a zarazem największym lękiem witaną.

Jest okresem pełnym sprzeczności: marzeniem zimy, rozczarowaniem wiosny i tęsknotą za jesienią. Jest nim zresztą — tylko dla człowieka — najbardziej wynaturzonego tworu natury. Dla wszystkich innych istot na ziemi lato jest proste, jak życie, jak ono dobre, jak ono władcze.

Lato dżdżyste jest zaprzeczeniem samego siebie. Błogosławią mu jedynie ci, co w mroku swych cierpień i trosk przestali kochać słońce.

Zżęte kłosy, ułożone snopy, wysokie stogi pod bijącemi w nie strumieniami deszczu są, niby nosiciele prawdy, smagani przez katów, krzykiem niemej krzywdy wobec niepojętego bezprawia. W miastach, szare, ociekające wilgocią domy, w zamazanem świetle zmierzchowych godzin południa zdają się rozpływać pod rosami wypłakanych w nich łez.

Lato upalne jest zniszczeniem samego siebie — urąganiem własnemu najświętszemu przeznaczeniu.

Żar, zagradzający drogę świeższemu powiewowi, wisi w nieruchomem powietrzu ponad spragnioną wody, popękaną glebą, jak groza wyrocznej zagłady — niezmienny, bezlitosny. W mieście rozpalone kamienie kładą się w poprzek krokom i myślom ludzkim, parzą słowa niewypowiedziane, spopielają uczucia, które ledwie błysnęły.

Lato jest porą roku, nieznającą umiaru. Jest nią zresztą li-tylko dla człowieka — istoty najbardziej nieumiarkowanej na ziemi...

KRONIKA.

Kraków, 6 sierpnia.

Smutna rocznica.

W bieżącym roku na Górnym Śląsku przypada bardzo bolesna rocznica. Mianowicie 80 lat temu, tj. w r. 1847 wybuchł na Górnym Śląsku straszny pomór głodowy, a to z powodu wielkiego nieurodzaju. Zachorowało wówczas przeszło 80 tys. polskiej ludności, z czego 16 tysięcy zmarło. Ówczesny rząd pruski nie wiele się troszczył o tę katastrofę i początkowo nie spieszył się z należytą pomocą, mimo wezwań lekarzy niemieckich i obojętnie przypatrywał się tej straszliwej tragedji ludzkiej. Również **magnaci niemieccy za wzorem rządu nie pospieszyli z pomocą ofiarom pomoru.** Na 125 zaproszeń, wysłanych do magnatów, przybyło zaledwie 12 na posiedzenie komitetu niesienia pomocy ofiarom głodu. **Posiedzenie to zwołali lekarze niemieccy.** Sieroty

po zmarłych ofiarach umieszczono w ochronkach, które po wygaśnięciu zarazy, Niemcy rozesłali po całym kraju i które uległy germanizacji.

Uczestnicy wycieczki amerykańskiej komitetu im. Piłsudskiego w Kaliszu.

Wczoraj rano przybyła do Warszawy z Zakopanego wycieczka amerykańska zjednoczonych komitetów imienia Marszałka Piłsudskiego. Goście zwiedzili Muzeum Narodowe na Podwalu, pałac Zachęty, oraz Polskie Towarzystwo Emigracyjne. Wieczorem uczestnicy wycieczki wyjechali z Warszawy do Kalisza, gdzie będą obecni na uroczystościach, związanych z rocznicą wymarszu kadrówki. Po dwudniowym pobycie w Kaliszu, wycieczka wyjedzie do Łodzi, Częstochowy, Poręby, Krakowa, Katowic, Poznania i Gdyni, gdzie nastąpi rozwiązanie wycieczki.

Klasyczny kawał z licznikami.

A. W. donosi z Warszawy:

Zarząd Bratniej Pomocy studentów politechniki stwierdził wadliwe funkcjonowanie liczników (telefon znajdujący się w bufecie politechniki, którego lokal został zamknięty jeszcze przed wprowadzeniem liczników, wykazał wedle oświadczenia Pasty 700 rozmów), postanowiono odmówić zapłaty rachunku i wystąpić przeciwko Paście na drogę sądową. — Wszystkie aparaty telefoniczne Bratniej Pomocy zostały z polecenia zarządu opieczentowane, przyczem został sporządzony odpowiedni akt protokolarny. W związku z tą sprawą „Express Poranny" zwrócił się z prośbą o wyjaśnienie do ministra Miedzińskiego i wiceministra sprawiedliwości Cara. P. minister Miedziński oświadczył, że wyda inspektorowi Pasty z ramienia ministerstwa p. Jasińskiemu, polecenie przeprowadzenia drobiazgowego śledztwa, od wyniku którego uzależnia p. minister wyciągnięcie zdecydowanych konsekwencyj. Wiceminister p. Car oświadczył, że ministerstwo sprawiedliwości nie otrzymało w tej sprawie żadnej wiadomości oficjalnej i wyjaśnił, że wytoczenie dochodzenia karnego w tej sprawie byłoby niemożliwe. Pretensji należy dochodzić w drodze cywilnej.

——oSo——

NABOŻEŃSTWA W KOŚCIELE KS. KS PIJARÓW. W niedzielę 7 b. m. przypada odpust na uroczystość Przemienienia Pańskiego. W sobotę o godz. 6 wieczorem uroczyste zakończenie nowenny z nieszporami. W niedzielę podczas uroczystej sumy o godz. 10 rano orkiestra kolejarzy odegra szereg utworów religijnych pod dyrekcją p. Fr. Hojnika. O godz. 5 po poł. nieszpory z kazaniem.

ŚWIĘTO ŻOŁNIEREZA — UDZIAŁ ORKIESTR. Orkiestry cywilne, które zamierzaja wziąć udział w obchodzie święta Żołnierza Polskiego w dniach 14 i 15 sierpnia b. r., a to w capstrzyku, pobudce i mszy uroczystej, zechcą swój udział zgłosić do Komitetu obywatelskiego obchodu (budynek magistratu) do dnia 10 b. m.

200.000 ZŁOTYCH DLA PODGÓRSKIEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI. Wczoraj odbyło się w sali obrad magistratu posiedzenie połączonych sekcyj I do VIII Rady miasta, urzędującej w okresie wakacyjnym w miejsce Rady miejskiej. Na posiedzeniu załatwiono sprawę gwarancji gminy dla pożyczki Podgórskiej Kasy Oszczędności do kwoty 200.000 zł., oraz zmianę statutu o podatku od publicznych zabaw i widowisk.

Konferencja ministrów w sprawie płac urzędników.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6 sierpnia. Dzisiaj przed południem w Prezydjum rady ministrów odbędzie się **konferencja ministrów** pod przewodnictwem wicepremiera **Bartla** z udziałem ministra skarbu **Czechowicza,** ministra poczt i telegrafów **Miedzińskiego** oraz ministra pracy i opieki społecznej **Jurkiewicza.** Na konferencji tej mają być opracowane wnioski w sprawie **ogólnej poprawy bytu urzędników państwowych.** Ostateczna decyzja w tej sprawie powzięta jednak będzie na najbliższem posiedzeniu **Rady ministrów,** kóra prawdopodobnie odbędzie się w najbliższą środę.

——0——

Złodzieje międzynarodowi zegarków aresztowani w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6 sierpnia. Władze prokuratorskie w Warszawie zostały przed kilkoma dniami zawiadomione przez policję szwajcarską, że w Genewie skradziono **wielką ilość zegarków** marki Camera, warotści ponad pół miljona franków szwajcarskich Policja genewska zdołała jednak stwierdzić, że kradzież dokonana została przez wielką **międzynarodową bandę złodziejską,** która ma swoje ekspozytury w szeregu stolic, m. in. także w **Warszawie.** Ustalono również, że część skradzionych zegarków **została przewieziona do Polski.**

Po otrzymaniu tego zawiadomienia polskie władze bezpieczeństwa przystąpiły do energicznej akcji, która onegdaj **została uwieńczona pełnym sukcesem.** Otóż złodzieje warszawscy zostali aresztowani, a przywiezione przez nich zegarki znajdują się w rękach policji. W mieszkaniu niejakiego Pinkusa Łaskiego, znaleziono **przeszło tysiąc zegarków.** Mieszkanie to służyło za skład bandy złodziejskiej. Łaskiego aresztowano.

WZNOWIENIE DOKTORATU MEDYCYNY. Wydział lekarski tutejszego Uniwersytetu wysłał zasłużonemu lekarzowi i działaczowi społecznemu, dr. **Tarnawskiemu** w Kossowie, odnowiony dyplom dokorski, z okazji 50-tej rocznicy jego promocji.

WPISY DO AKADEMJI GÓRNICZEJ. Z rektoratu Akademji górniczej w Krakowie donoszą nam, że wpisy do Akademji górniczej na rok szkolny 1927/28 odbywać się będą od dnia 17 do 30 września b. r. włącznie w następującym porządku: Od dnia 17 do 20 września zgłoszenia osobiste nowo wstępujących, od dnia 22 do 24 września egzamin konkursowy, od dnia 26 do 30 września wpisy na wszystkie lata studjów. Na wydziale górniczym kandydaci z praktyką wstępną będą mieli pierwszeństwo w przyjęciu na I-szy rok studjów.

ZASIŁEK NA OFIARY WYBUCHU W WITKOWICACH. Polska Dyrekcja ubezpieczeń wzajemnych w Warszawie przyznała z części nadwyżki dochodów, wydzielonej za rok ubiegły, zasiłek na doraźną pomoc dla poszkodowanych od wybuchu prochowni w Witkowicach na ręce wojewody krakowskiego, w wysokości 25.000 zł.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 25—30 gr., niezbieranego 35—40 gr., kwaśnego 25—30 gr., śmietanki słodkiej 50—60 gr., kwaśnej 1.40—2 zł., 1 kg. masła zwyczajnego 5.50—5.80 zł., deserowego 6.20—6.40 zł. Drób: kura 5—8 zł., para kurcząt 3.50—8 zł., kaczka żywa 3.50—6 zł., gęś 7—7.20 zł. Owoce 1 kg. jabłek krajowych 0.70—1.60 zł. gruszek 0.70—1.80 zł., śliwek krajowych 1.20—2 zł., brzoskwiń 7.60—8 zł., wiśni 2.80—5.80 zł., litr poziomek 2—3 zł., borówek 0.80—1 zł., malin 1—1.40. Ryby: 1 kg. karpia 7.50—8 zł., leszczy 6—6.50 zł., lina 6 zł., bolenia 6 zł, drobnych wiślanych 4 zł. Jarzyny: 100 kg. ziemniaków nowych 16—18 zł., 1 kg. 20—22 gr., 100 kg. buraków 14—16 zł., 1 kg. 20—30 gr., marchwi 25—30 gr., cebuli 50—60 gr., czosnku 2—2.20 zł., kopa kapusty białej 6—12 zł., sztuka 15—20 grf., kalafjor 0.20—1 z., 1 kg. pietruszki 25—35 gr., pomidorów 3.50—3.80 zł., selerów 35—40 gr., groszek łuskany 1—1.20 zł., fasolka szparag. 50—80 gr., kopa ogórków 1—2 zł

OSTRZEŻENIE Od dłuższego czasu uwija się po Krakowie i okolicy osobnik, który przedstawia się jako uczeń, wydalony niesłusznie przed maturą ze szkoły i pod różnymi pozorami wyłudza datki od osób prywatnych i instytucyi Ponieważ stwierdzono, że osobnik ten jest oszustem, należy go w razie przytrzymania oddać w ręce najbliższego posterunku policyjnego Opis osoby: lat około 20, średniego wzrostu, ciemny szatyn, twarz owalna, oczy małe, głęboko osadzone, ciemne.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala niejakiego Franciszka Pawlika, zamieszkałego przy ul. Grzegórzeckiej 11, który usiłował pozbawić się życia przez powieszenie się w miejscu ustępowem. Czyn Pawlika spostrzegli na czas lokatorzy i odcieli go od sznura.

WŁAMANIE DO RESTAURACJI. Wczoraj nocą włamali się do restauracji Saula Binfelda przy ul. Ks. Józefa l. 18, nieznani sprawcy przez oderwanie okiennicy i wytłoczenie szyby i skradli wyroby tytoniowe. jak papierosy egipskie, płaskie, damskie, „Wisła", około 50 sztuk cygar, kilkanaście paczek tytoniu przedniego i najprzedniejszego tureckiego. kilkanaście flaszek likieru, 5 kg. kiełbasy i gotówkę 310 zł., łącznej wartości około 800 zł Dochodzenia prowadzi wydział śledczy.

JESZCZE JEDEN. Organa wydziału śledczego aresztowały Wincentego Jerzyka, lat 21, z Krakowa, karanego kilkakrotnie za kradzież z włamaniem i odstawiły do aresztów tut. sądu okr. kar. pod zarzutem współudziału w zbrodni kradzieży w związku z aresztowaną poprzednio szajką złodziei mieszkaniowych Bronisławem Kapniewskim, Janem Gorylem, Wojciechem Spólnikiem, Ludwikiem Kiedra, Antonim Tyńskim i Franciszkiem Duszyńskim oraz w związku z aresztowanemi pod zarzutem nabywania od wymienionych skradzionych rzeczy Józefa Gadacz, lat 56 i jej córką Józefą, lat 19, u których w czasie rewizji zakwestjonowano dużą ilość bielizny i garderoby wszelkiego rodzaju.

WŁAMYWACZE PRZY PRACY. Saul Binfeld, zamieszkały przy ul. Ks. Józefa, doniósł do policji, że ubiegłej nocy włamali się nieznani sprawcy do jego restauracji przez oderwanie okiennicy i wytłocznie szyby i skradli wyroby tytoniowe, jak papierosy egipskie, płaskie, damskie, „Wisła", około 50 sztuk cygar, kilkanaście paczek tytoniu przedniego i najprzedniejszego tureckiego, kilkanaście flaszek likieru 5 kg. kiełbasy i gotówkę 310 zł., łącznej wartości 600 zł. Dochodzenia prowadzi wydział śledczy

WŁAMANIE DO SPÓŁDZIELNI TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO PRZY UL. MIKOŁAJSKIEJ. Dziś nad ranem między godz. 3 a 6 włamano się w Krakowie do lokalu „Stoku" (Spółdzielnia Towarzystwa Kred.) przy ul. Mikołajskiej 6, mieszczącego się na półpiętrze. Już około godz. 3 słyszeli lokatorzy domu jakieś podejrzane szmery w kamienicy, nie zwrócili jednak na nie większej uwagi. Dopiero o godz. 6 dozorca domu, wychodząc ze swej izby, spłoszył włamywaczów, którzy ratowali się ucieczką po dachach.

Złodzieje dostali się przez sąsiedni mur na podwórze i wyjąwszy kraty okienne, weszli do wnętrza lokalu „Stoku", gdzie rozbili jedno biurko, w którem nic nie znaleźli, a następnie zabrali się do ciężkiej kasy żelaznej, w której wycięli duży otwór. W kasie nie było jednak więcej jak 1.200 złotych, które zabrali Towarzystwo „Stok" nie poniosło żadnej straty, gdyż jest ubezpieczone na wyższą kwotę.

SPRZENIEWIERZENIE NA SZKODĘ ZAKŁADÓW ŻYRARDOWSKICH. Policja aresztowała niejakiego Marjana Jurakowskiego, lat 51 liczącego, który na szkodę Zakładów Żyrardowskich sprzeniewierzył 10 tysięcy złotych. Dochodzenia w toku.

KRADZIEŻE. Franciszek Tischler, zajęty w zakładzie dla umysłowo chorych w Kobierzynie, doniósł do policji, że przy ul. Jabłonowskich skradziono mu z wozu kurtkę skórzaną wartości 160 zł. Alfredowi Robakowi nieznany sprawca skradł zaś rower, wartości 330 zł., który Robak pozostawił w ogródku przed swojem mieszkaniem.

Z kraju.

KURSA DLA INŻYNIERÓW SANITARNYCH. Państwowa szkoła higjeny, dzięki poparciu zarówno ministerstwa robót publicznych, jak i samorządów, zamierza urządzić w r. b. specjalny kurs przeszkolenia w dziedzinie techniki sanitarnej dla inżynierów państwowych. Obok nauczycielstwa, na prowincji inżynierowie powiatowi mają niezmiernie duży wpływ na sprawy higjeny publicznej, czy to w zakresie spraw mieszkaniowych, budynków fabrycznych, gmachów publicznych i t. p., czy też w zakresie zaopatrzenia ludności w wodę, oraz usuwania wód zanieczyszczonych. Państwowa szkoła higjeny posiada specjalny oddział inżynierji sanitarnej i podobny kurs urządzała w jesieni roku ub. Kurs ten spotkał się z dużem zainteresowaniem ze strony inżynierów-słuchaczy.

STRAJK TRAMWAJARZY W ŁODZI. Dnia 5-go b. m. wybuchł w Łodzi strajk tramwajowy. Przyczyną strajku jest wysunięte przez pracowników tramwajowych żądanie podwyżki zarobków o 25 procent. Żądanie postawione było w drugiej połowie ub. miesiąca. Wczoraj upłynął termin dla odpowiedzi dyrekcji. Odpowiedzi nie było, wskutek czego tramwaje nie pokazały się już na ulicach.

SAMOBÓJSTWO ZNANEGO PRZEMYSŁOWCA POZNAŃSKIEGO. W Poznaniu odebrał sobie onegdaj życie znany tamtejszy przemysłowiec, 49 letni Benard Giżewski, właściciel biura meljoracyjnego. Rozpaczliwego czynu dokonał zmarły w lokalu biura przez odkręcenie wszystkich kurków gazowych. Powodem samobójstwa miały być niepowodzenia materjalne.

OLBRZYMI POŻAR FABRYKI W BYDGOSZCZY. Onegdaj w godzinach rannych wybuchł w Bydgoszczy olbrzymi pożar. Zapaliła się z przyczyn na razie nie ustalonych, fabryka przetworów smołowych braci Schlieppei przy ul. Gdańskiej. Ogień z szaloną szybkością ogarnął cały gmach fabryki. Materjały łatwopalne, jak benzol, oliwa i t. p., stanęły w płomieniach. Blisko 20 wagonów papy dachowej padło pastwą płomieni, magazyny, auto ciężarowe i t. p. Straty przekraczają pół miljona złotych.

DALSZE SZCZEGÓŁY AFERY MASARZA LWOWSKIEGO. Dzienniki lwowskie rozpisują się w dalszym ciągu o aferze masarza Nowaka, który mimo swej zbrodniczej działalności, znajdował i znajduje ciągle jeszcze protektorów. Onegdaj po południu udała się ponowna rewizja do zakamarków tego „przemysłowca". Przez cztery godziny przetrząsano jego labirynty, wkońcu zdołano natrafić na drzwi piwniczne, zamknięte i opieczętowane 7-ma pieczęciami. Okazało się, że piwnica ta była wyżłobiona w murze fundamentów sąsiedniej realności od ul. Sakramentek, która to realność również jest własnością tego nuworisza. Gdy wkroczono do wnętrza, oczom funkcjonarjuszów Izby skarbowej, oraz oddziału dla walki z lichwą przestawił się niebywały widok Znaleziono bowiem 43 skrzynie, napełnione flaszkami likierów. Okazaol się, że były one tam zmagazynowane od szeregu lat w celu uniknięcia opłat skarbowych. Na prędce ustalono, że wskutek zbrodniczych praktyk Nowaka skarb państwa poniósł około 100 ysięcy złotych szkody z powodu nie zgłoszenia tych wódek do opłat akcyzowych. Cały ten kram zakwestjonowano i wskutek spóźnionej pory pozostawiono na miejscu pod strażą posterunkowych. Obecnie Nowak będzie zmuszony zapłacić grzywnę około pół miljona złotych, poza konfiskatą tych trunków.

POMNIK ŻEROMSKIEGO W NAŁĘCZOWIE. Prace nad budową pomnika Żeromskiego w Nałęczowie, który był najulubieńszym miejscem pobytu pisarza, postępują raźnie i niebawem dobiegną końca. Budowę pierwszego pomnika wykonuje przyjaciel zmarłego, architekt Jan Witkiewicz. Rzeźbę głowy wykonał Aleksander Żurakowski.

ODKOPANIE GROBU ŻOŁNIERSKIEGO POD WAWREM. Robotnicy, zatrudnieni przy przekopywaniu kanałów odwadniających pod Wawrem, od szeregu dni natrafiają na szkielety ludzkie rosyjskich żołnierzy i oficerów, poległych prawdopodobnie w czasie walk powstańczych. Znaleziono wiele mosiężnych karabinów, szabel i amunicji. Wczoraj wydobyto m. in. trumnę ze zwłokami generała. Wydobywane z ziemi przedmioty są odsyłane do Muzeum Narodowego we Lwowie.

Ze świata.

ZJAZD NAUCZYCIELI SZKÓŁ POLSKICH NA LITWIE. W dniach 14 i 15 b. m., w lokalu gimnazjum polskiego w Kownie będzie obradował zjazd nauczycieli szkół polskich na Litwie. Celem zjazdu jest założenie Związku zawodowego nauczycieli szkół polskich na Litwie

STRASZNA KATASTROFA W KOPALNI. W Stanach Zjednoczonych w stanie Kencucky zdarzyła się w kopalni eksplozja, która zatarasowała wyjście z kopalni, zamykając w niej żywcem 200 górników. Pierwsze wiadomości donoszą o śmierci 75 górników.

LOT PARYŻ—KOWNO. Dnia 5 b. m. o godz. 4.45 rano lotnicy por. Alfred i Rene Devitroles odlecieli z lotniska w Le Bourget w kierunku Kowna, zamierzając przebyć tę przestrzeń bez lądowania.

Z sali sądowej.

PROCES GEN. ŻYMIERSKIEGO.

Na wczorajszej rozprawie przewodniczący ogłosił decyzję sądu w sprawie wniosków dowodowych stron. Ze świadków, podanych przez obronę, przesłuchani będą m. in. gen. **Rydz-Śmigły** i kpt. **Rudomno.** Wreszcie sąd zarządził sprowadzenie na rozprawę aktów z ministerstwa spraw wojskowych w sprawie zatargów między płk. Markolą a szefami wydziału. Szereg innych wniosków obrony sąd oddalił.

Następnie zeznawał kpt. **Bezek** z szefostwa intedantury w Brześciu. Świadek zeznaje, że płk. Thorn ostrzegał go przed dostawcą Friedmannem, który miał zawierać umowy niekorzystne dla skarbu. W Grodnie słyszał świadek plotki, że Friedmann dał łapówkę gen. Żymierskiemu. We wrześniu, po objęciu przez świadka stanowiska, zgłosił się Friedmann z żądaniem odbioru kilkunastu furgonów śledzi. Na polecenie płk. Thorna, gen. Żymierski miał uprzednio dać dużą zaliczkę na tę dostawę. Śledzie te były potrzebne dopiero na zimę. Obsada personalna intedentury 2-ej armji miała się odbywać na życzenie Friedmana i Rerelberga.

Następny świadek, **kpt. Klinkowski,** służył jako kierownik zakładów żywnościowych w 2-giej dywizji za czasów gen Żymierskiego. Świadek nie słyszał o podarunkach dla gen. Żymierskiego. Rozmawiał natomiast świadek z dostawcą Friedmannem, który chwalił się dobremi stosunkami z Żymierskim. To samo mówił Rubinstein. Niewygodnych Friedmann niejednokrotnie potrafił usunąć ze stanowiska. Między innemi świadek był też niedogodny Friedmannowi i ten intrygą chciał go wydalić z Grodna, jednakże gen Żymierski tym razem sprzeciwił się temu. W r. 1923 firma Sakson i Popiel miała dostarczyć zboża dla wojska w Grodnie. Umowa przez dostawców nie była wykonana, chociaż pobrali oni około 80.000 zł. zaliczki. Niejaki Majzner chwalił mi się, że ofiarował gen Żymierskiemu konie Nie wierzyłem jednak temu, gdyż Majzner nie robił wrażenia prawdomówczego.

Świadek kpt. **Świątek służył** w intedenturze 2-iej dywizji w Grodnie od grudnia 1920 roku. Dzięki wpływom Friedmanna, kierownictwo rzeźni dywizyjnej objął por. Dobrowolski. O podarunkach, rzekomo branych przez Żymierskiego, świadek nie słyszał. Preferowanie firmy Friedmann i Revelberg polegało na tem, że ile razy były jednakowe oferty, zawsze dostawy otrzymała ta firma.

Świadek **Gumplowicz** służył jako referent żywnościowy w 2-giej dywizji. Świadek nie słyszał nic o braniu łapówek przez gen. Żymierskiego.

Wobec sprzeczności zeznań, prokurator zażądał konfrontacji św. Gumplowicza ze św. kpt. Świątkiem, który zeznał, że słyszał od Gumplowicza o łapówkach, otrzymywanych przez gen Żymierskiego.

W czasie konfrontacji św. Gumplowicz zaprzeczył, jakoby mówił o branych łapówkach przez gen. Żymierskiego.

Gen Żymierski wyjaśnia, że dowództwo dywizji objął w warunkach ciężkich Intendentura nie funkcjonowała jak należy. Odsunął dotychczasowego intendenta. W Grodnie starał się stosunki unormować. Friedmann i Rerelberg byli już dostawcami dywizji przedtem. Nie był przewodniczącym komisji zakupów. Bywał na posiedzeniach dla kontroli jedynie. Zwracał uwagę intendentowi, dlaczego innego dostawcy nie wezmą, oprócz Friedmanna. Żadnych stosunków prywatnych z dostawcami nie utrzymywał.

Następnie sąd zarządził przerwę

——0——

O słońcu, morzu, kwiatach i... drożyźnie.

Z Krakowa do Nizzy i Paryża przez Wenecję, Medjolan i Genuę.

Taka już lekkomyślna literacka natura, że niech tylko taki „cygan" dziennikarz czy literat poczuje w kieszeni paszport ulgowy, jakąś marną secinę dolarów, to wybiera się odważnie za granicę, po trochę słońca, po kęs szafirowego nieba, po garść nowych orzeźwiających wrażeń. Nie radzę jednak temu, kto musi się liczyć z pieniądzmi, aby wyruszał na wakacje do Włoch. Ceny bowiem napsują mu tyle krwi i tyle krwi z portfelu upuszczą, że przeczysty szafir nieba, cudowny lazór mórz, nieprzebrane skarby sztuki, po części mu to tylko zdołają wynagrodzić. Trudno, człowiek nie może żyć samem słońcem, powietrzem, słowem Bożem i pięknem sztuki, ale także obiadem, który jak nic przeciętnie kosztuje w przyzwoitej restauracji 25—30 lirów. Za łóżko najtaniej 20 lirów w hotelu możliwym do zamieszkania, bo — jak wiadomo — we Włoszech, jeżeli już kogo nie stać na hotele luksusowe ,obecnie wprost zawrotnie drogie, to musi przynajmniej starać się o mieszkanie w hotelach lepszych, bo drugo i trzeciorzędne pozostawiają najczęściej bardzo dużo do życzenia pod względem czystości. Oczywiście turysta, podróżujący po ziemi italskiej, nietylko zmuszony jest płacić ceny rzeczywiste, ale także urojone, jakie się tylko zamarzą hotelarzom, posługaczom, restauratorom, kupcom, o ile się nie zdoła energicznie a zajadle wytargować. Nie należy się też pod tym względem krępować wytwornością lokalu, bo w najelegantszym hotelu czy w najwytworniejszym sklepie, można tak samo utargować 50 procent jak naprzykład w kramach krakowskich, lub w Warszawie za Żelazną bramą.

Wszystkie miasta większe we Włoszech, jak n .p. Wenecja, Medjolan, Genua, Rzym, Neapol, nie różnią się pomiędzy sobą pod względem cen. I tu drogo i tam drogo, to samo można powiedzieć o eleganckich miejscowościach kuracyjnych. Przeciętnie, przy skromnych wymaganiach, utrzymanie dzienne musi kosztować od 60 do 80 lirów.

Mówiono mi, że w niektórych miejscowościach, położonych nad włoskiemi jeziorami, jest stosunkowo taniej, ale nie miałam sposobności stwierdzić tego osobiście. Pono niższe ceny mają być również w małych uzdrowiskach w okolicy Savony, i to podaję tylko na wiarę ze słyszenia z pewnem niedowierzaniem, bo sama, przejeżdżając przez Rivierę włoską, nie miałam odwagi zatrzymać się ani w uroczem San Remo, ani w tym raju palmowym, jakim jest Bordighera. Jechałam prosto na wybrzeże francuskie, spodziewając się, że tam ceny będą cokolwiek niższe. Nadzieje te nie zawiodły mnie na szczęście. Istotnie na Riwierze francuskiej ceny nietylko są cokolwick, ale znacznie niższe. Krótko mówiąc, można tutaj żyć.

Pomimo lata w Nizzy i w miejscowościach pobliskich jak Beaulieu, Cap d'Ail, Juan les Pins, Antibes, no i w prześlicznem rozkosznie ukwieconem Cannes, jest sporo osób. Oczywiście żadnego porównania z pełnym sezonem, ale niema także pustek przeraźliwych, bo przesąd, jakoby na Rivierę nie można jechać w lecie, coraz bardziej zanika. Faktem jest, że upały mniej tutaj dokuczają, aniżeli naprzykład w naszym klimacie w mieście. W obecnym roku specjalnie nie dały się zupełnie we znaki. Niektóre dni w lipcu były lekko chłodnawe, a wieczorem nieraz panuje taki chłód, że ciepłe okrycie, anawet jakie lekkie futerko nie zawadzi.

Kto wie, czy tam nawet nie przyjemniej w lecie dla tego, kto przyjeżdża napawać się rozkosznym żarem słońca, łagodzonym przez powiewy, idące z przedziwnie lazurowego morza, czystym błękitem nieba i przepysznym bogactwem różnobarwnego kwiecia, a nie pragnie specjalnie rewji toalet, brylantów, głośnych zabaw i podniecających wrażeń. Oczywiście, jeżeli ktoś się pragnie zabawić, to i teraz znajdzie tutaj kabarety, kawiarnie, może tańczyć przez całą noc, odbywać przejażdżki samochodem i spłukać się do nitki w kasynie w Monte Carlo. Naogół jednak spokojniej tutaj o wiele, no i wskutek tego znacznie taniej. W bardzo przyzwoitym, idealnie czystym hotelu w Nizzy za pokój o jednem łóżku płaci się od 12 do 15 franków, za pokój o dwóch łóżkach 15 do 20 franków. Całe pension zupełnie wystarczające można mieć za 35 do 40 franków. W polskim pensjonacie „Gloria", położonym tuż przy „Promenade des Anglais" za 60 franków dziennie można obecnie mieć całe pension z apartamentem z łazienką. Ceny w restauracjach oczywiście bardzo różne. O tych pierwszorzędnych, wybitnie luksusowych lokalach nie wspominajmy, bo te dla przeciętnego śmiertelnika nie istnieją, a temu, kto w nich bywa, wszystko jedno właściwie, ile płaci. Ale tak naogół można dostać dobry, smaczny i obfity objad za 8, albo 10, 12 do 18 franków, zależnie od apetytu i wybredności podniebienia.

Wielką bolączką Nizzy jest brak plaży piasczystej, na wybrzeżu bowiem ostre kamyki kłują dotkliwie stopy nawet w gumowych pantofelkach. Co jednak nie zniechęca wielu osób do kąpieli i opalania się na kamienistem wybrzeżu. Podobno w niedługim czasie ma być urządzona sztucznie piasczysta plaża nieco opodal. Obecnie najlepiej jest tramwajem, autobusem albo też koleją — jak kto woli — pojechać do Juan les Pins, gdzie można dowoli wyleżeć się na białym, sypkim, rozgrzanym słońcem piasku. Za to Cannes posiada niezbyt wielką, ale bardzo ładną plażę. I tutaj ceny obecnie nie są wyższe od nicejskich. Zdaje się, że hasło od kilku lat głoszone przez właścicieli hoteli i pensjonatów na Rivierze francuskiej „otwarte przez cały rok" — zyskuje coraz bardziej na popularności.

Droga koleją z Nizzy do Paryża przez Tulon, Marsylję, Lyon, Dijon jest bardzo interesująca i jeśli komu nie zależy na czasie i pieniądzach, to warto się w tych wszystkich miastach zatrzymać. Sam Paryż jest obecnie opustoszały, to znaczy stali mieszkańcy opuścili go tłumnie, uciekając na wieś, w góry, nad morze, zostali tylko ci, którzy przykuci są obowiązkami do bruku miejskiego. Zwłaszcza w niedzielę, kiedy sklepy i biura są zamknięte, wszystko ucieka na świeże powietrze tak gwałtownie, że ten Paryż huczący tysiącami samochodów, owiany duszącym obłokiem benzyny, Paryż rozkrzyczany, hałaśliwy — staje się poprostu pusty. Co prawda, w tym roku upały dały się w Paryżu mniej odczuć, aniżeli w innych latach, ponieważ przeważnie panowały tam deszcze, chłody, a kilkakrotnie stolica Francji nawiedzana była straszliwemi burzami.

Co do cen paryskich, to wprawdzie poszły one znacznie w górę, jeśli porównamy ceny z przed dwóch lat, ale są o wiele niższe w porównaniu z włoskiemi. W skromnym hotelu można dostać pokój za cenę od 20 do 30 fr., a nawet nieraz taniej. W dzielnicy łacińskiej w niejednej restauracji można jeszcze i teraz zjeść jaki taki objad za 4 do 6 franków. Naturalnie, jeżeli ktoś ma bardzo dobry apetyt, a przytem wiele zastrzeżeń kulinarnych, to mu to z pewnością nie wystarczy. Jeżeli już mowa o jedzeniu, to nie od rzeczy będzie wspomnieć o kuchniach narodowych, których jest w Paryżu bardzo dużo. Stanowią one miłe urozmaicenie dla podniebienia tych, którzy się nie mogą pogodzić z niektóremi smakołykami swoiście francuskiemi. Jest tedy cały szereg restauracyj rosyjskich, jest czeska, szwedzka, włoska, chińska, jest kilka lokalów żydowskich, a z tych jeden na Rue Roi de Sicile prowadzony jest przez żydów polskich. Można tam zjeść doskonałego karpia po żydowsku, pieczeń w ostrym sosie i rozmówić się łamaną polszczyzną. Ostatnio otworzono restaurację polską na Rue Boyer-Collard pod nazwą „Oberża pod Bartkiem". Lokal ten cieszy się dużą frekwencją, bo za cenę 8.50 franków można dostać objad z trzech dań smaczny i obfity i użyć sobie dowoli na zabielanym barszczu, flakach, bigosie, zrazach z kaszą i czystej żytniowej. Usługują dziewczęta przybrane w krakowskie stroje, a ściany lokalu przybrane są staremi polskiemi sztychami.

Dla informacji Polaków przyjeżdżających do Paryża warto dodać, że na ulicy Chaveau-Lagarde istnieje obecnie polskie biuro podróżnicze pod firmą „Pol-Express".

Jadwiga Migowa.

Pamiętajcie o zbiórce na „Dom im. Józefa Piłsudskiego" w Oleandrach!

MIECZYSŁAW SMOLARSKI

KŁOPOTY PANA HAMILTONA.

Powieść z roku 2500.

21

(Ciąg dalszy).

— Ilość ptactwa znakomicie powiększyła się od czasu gdy wzięło je pod ochronę — mówił Outremer. — Niestety dochowały się tylko nieliczne gatunki. Podobno istniały ich dziesiątki tysięcy w epoce, w której żyły wieloryby. Z większego ptactwa najłatwiej jeszcze o pelikany ponieważ pewien Amerykanin przed stu laty zdołał schwytać ich ostatnią parę i zaprowadzić racjonalną ich hodowlę. Znajdują się smakosze, którzy wolą zobaczyć na półmisku dobrze opieczonego albatrosa. Niekiedy z samolotu uda się upolować pocztowego gołębia, oczywiście strzela się do niego tylko wtedy, o ile leci bez przesyłki. Uczeni nasi zastanawiają się poważnie do jakich celów przodkowie nasi używali śledzi t. zw. pocztowych, o których czytamy w opisach handli śniadankowych z XIX wieku.

Hamilton i Hatme nie wdawali się w rozważania przyrodniczo naukowe, ale apetyt ich wzmógł się widocznie w świeżem, górskiem powietrzu. Tao czujny i wierny spożywał śniadanie przy jednym z dalszych stolików Czynił to z umiarkowaniem i milcząco, bacząc na swoich państwa, wiecznie gotów do usługi.

— Słyszałem już od pani — mówił dalej Outremer, popijając twarde kąski musującym jabłecznikiem, — iż państwo podróżują w określonym celu. Aż nadmiernym zaszczytem będzie dla mnie, jeśli będę mógł im być w czemś przydatnym. Szczęśliwy będę, mogąc usłużyć potomkowi dwóch prezydentów i jego czarującej małżonce. Czy mogę wiedzieć, do kogo najpierw się zwrócą w nadziei, iż otrzymają od niego żądaną kartkę?

— Do kupca w Brukseli, niejakiego pana Chamois — odpowiedziała Hatme.

— Czy nie zna go pan przypadkiem? — spytał Hamilton.

Staruszek zmieszał się dziwnie. Stało się to zapewne dlatego, iż serweta spadła mu z kolan.

— Czy znam go? Ależ owszem. Ma piękny sklep ze starożytnościami na niemniej starożytnym Placu Królewskim.

— Czy może nam pan coś u niego pomóc?

— Nie! — odrzekł twardo Outremer, topiąc zarazem swój wzrok melancholijnie w dużej butelce z jabłecznikiem.

XX.

W postępowaniu Outremera krył się jakiś fałsz, który łatwo zdołałby dostrzec biegły psycholog. Okrągły przedsiębiorca w kostjumie króla Leara mógłby był niewątliwie zagadkę swą sam wyjaśnić, dobroduszność jego jednak była na to zbyt głęboka.

Nie należy dziwić się młodym małżonkom, iż serdeczność jego nie budziła w nich żadnego podejrzenia, gdyż fałsz posiada zwykle tę zaletę, iż jest bardziej od prawdy wiarygodny, logiczniej zbudowany i bardziej błogo usypiający.

Gdyby zbrodniarzowi, skazanemu na dożywotnie więzienie, sędzia przez uprzejmość oświadczył: Jesteś pan wolny, — uspokoiłby jego troski i wywołałby w nim przyjemne wrażenie, objawiające się rozkosznym uśmiechem. Jedynie człowiek wysoce lekkomyślny sprzedaje prawdziwe brylanty, podając je za sztuczne, natomiast oszust musi wysilić całą swą inteligencję, by sprzedać szkiełka jako brylanty drogocenne.

Brutalną ma prawo być tylko prawda, od brutalnego kłamstwa odwrócimy się z niekłamanem oburzeniem. Poddajemy się chętnie iluzji teatralnej dekoracji, a nawet wróble ćwierkały wesoło na widok winogron, namalowanych z namiętnością o soczyście przez sławnego starożytnego malarza. Moglibyśmy mimo to poprowadzić krucjatę przeciw fałszowi, gdybyśmy zdołali zatrzeć wrażenie tej nieprawdy, którą oszukują nas ciągle pozory rzeczywistości.

Rozumowanie to pojąłby łatwo „światowiec" czyli „turkawka" z XXVI wieku, natomiast dotknęłoby ono niemile Hamiltona i jego żonę, dwoje istot o głębokiem w istocie sercu i dlatego tak bardzo sympatycznych.

Gdyby jakiś sceptyk zapytał się nowego zarządcę dzielnicy domów kolosów, czy istnieje naprawdę, to o ile przyjaźnie, lecz boleśnie nie udowodniłby mu sposobem czysto fizycznym realności swego istnienia, dałby jednak odpowież: Jestem, gdyż odczuwam swą indywidualność i rzeczywistość swych pragnień a nadto ogarnia mnie wściekłość na wspomnienie o naczelniku miasta. — Gdyby zaś spytano o to samo jego żonę, nie zaniedbałaby odrzec: Istnieję, gdyż mąż mój przegląda się w mych źrenicach, walczę o swoje kobiece prawo, a nadto pewien Hiszpan oszalał z miłości do mnie. Wiadomo zaś, że kobieta istnieje wówczas zwłaszcza, gdy ją ktoś kocha.

Niema symfonji godnej uwagi prawdziwie nowoczesnego znawcy, w której nie krylyby się dysonanse. W życiu małżeństwa, złożonego z utalentowanego potomka dwóch prezydentów świata i jego nagrodzonej oblubienicy było ich cztery. Natrętny dostojnik miejski, namiętny Marti, słodki Outremer i przewrotny Tao. Zobaczymy, jak przyczyniali się oni do wytworzenia melodji ich wspólnego życia.

Narazie nie zaznaczyli oni już niczem wybitnem swej działalności podczas nadmiernie przyjemnej podróży powietrznej. Grali w niej pozornie mniejszą rolę od pieczonych pelikanów, orzeźwiających podmuchów wiatru, przyjemnej swobody i miękko wysłanych foteli. Wiadomo przecież, iż gdy pewnego filozofa egipskiego nazwiskiem Onufris, znużonego długiem staniem, zapytał faraon, miły, dowcipny i bardzo inteligentny: Szanowny panie, czyż nie przyznasz, iż dysputa ze mną posiadała wiele zalet? — Tak — odparł mędrzec, — brak mi jednak było w niej zalety jednej. Tej, iż nie mogłem na niej usiąść.

Przypuszczam, iż wszyscy czytelnicy, dzieliliby zachwyt młodych małżonków na widok Brukseli w roku 2500 Niewielu z nich natomiast udałoby się natychmiast po przespaniu, a w towarzystwie Outremera, by oglądać przedewszystkiem stare miasto z lat 1914-1918, które szlachetny naród belgijski zachował jak żywą pamiątkę czasów ówczesnej wielkiej wojny.

Nie pojęliby także uczucia głębokiego wzruszenia, z jakiem zwiedzający spoglądali na pierwotne zabytki budownictwa, przypominające romantyczną epokę ludzkości, pełną wrażeń, niezrozumiałych już konfliktów, a przesyconą kolorytem historycznym.

Dzięki zachowaniu się podobnych zabytków uczeni zdołali obalić dwie fałszywe wersje, iż człowiek w XX wieku mył się raz na dwa tygodnie oraz, iż przeciwnie nosił stale przy sobie kieszonkową umywalnię.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Teatry-Kina-Koncerty

Dnia 6 sierpnia

ORŁOW — KSIĘŻNA CYRKU — TARG NA DZIEWCZĘTA — CNOTLIWA ZUZANNA: oto następujące operetki, które świetny zespół warszawski ze znakomitą Lucyną Messal daje w najbliższych dniach w Krakowie, kończąc swoje krótkie stagione operetkowe. Dziś tj. w sobotę 6 bm. powtórzoną będzie słynna operetka „Orłow", w niedzielę dwa przedstawienia, a to o godz. 3.30 pop. „Księżna Cyrku" operetka Kalmana, wystawiona w Krakowie z przepychem, wieczór zaś o godz. 8 po raz ostatni komiczna operetka Jacobiego „Targ na dziewczęta". W poniedziałek jako przedostatnie przedstawienie daną będzie operetka Gilberta „Cnotliwa Zuzanna", we wtorek zaś odbędzie się pożegnalne przedstawienie, zespołu warszawskiego z Lucyną Messal, odegrany będzie „Hr. Luxemburg".

TEATR „NOWOŚCI" PRZY UL. RAJSKIEJ L. 12. Niezwykle wielki sukces odnoszą codziennie wieczory varietowo-kabaretowe w teatrze przy ul. Rajskiej. Wielkim aplauzem darzy każdy poszczególny numer wysprzedana widownia, a oklaskom i żądaniom powtórnem niema końca. Podziw i zachwyt, humor i śmiech wywołują niezrównani akrobaci parterowi, tresura psów, młodzi wirtuozi na ksylofonie, nadzwyczajni tancerze, pomysłowi humoryści itp. Dziś i codziennie początek przedstawień o godz. 8.30. Bilety wcześniej do nabycia w handlu WP. Rudnickiego. — W niedzielę 2 przedstawienia o godz. 4-tej popoł. i o godz. 8.30 wieczór. Od poniedziałku zmiana programu.

—o—

REPERTUARY:

OPERETKA WARSZAWSKA

w Teatrze miejskim im. J. Słowackiego.

Sobota: „Orłow" po raz drugi i ostatni.
Niedziela: popołudniu po cenach zniżonych „Księżna Cyrku", wieczór: „Targ na dziewczęta".

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI":

Sobota: Wieczory varietowe.
Sobota: Variete.
Niedziela popoł.: Variete.
Niedziela wieczór: Variete.

Teatry warszawskie.

(Korespondencja „N. Reformy"

Warszawa, 4 sierpnia

Teatr Narodowy: Madonna — Niccodemiego.
Teatr Letni: Niezwykły seans Vellera.

W okresie letniej kanikuły teatr Letni wystawił iście amerykańską bombę, opartą całkowicie na dreszczu sensacji — pojętą naturalnie ze specyficznym amerykańskim tupetem i humorem.

Aemrykanie bowiem, nawet w rzeczach, owianych makabrystyczną grozą zaświata, — w tajemnicy zbrodni — nie potrafią pójść po linji nastrojowych koszmarów, lecz i tu umieją się doszukać nuty wesołej, nuty zdrowego humoru, którýby wywoływał szeroki uśmiech na usta i odpędzał dreszcz strachu.

Autor tym razem sięgnął po uśmiech do nowej dziedziny z tego punktu patrzenia nie wyzyskanej jeszcze na scenie. Bo w komedji Vellera cały świat wirujących stolików, hipnotycznych transów, medjumicznych zjaw — jednem słowem owa płaszczyzna, na której tak cudownie rozwija się histerja znudzonych Europejczyków — ujęty jes zasadniczo na wesoło.

Nawet koszmar zbrodni wlokący się na scenie przez — trzy akty, nie robi tak silnego, jakby się spodziewać należało, efektu, bo w podświadomości ciągle czuwa pociecha, że przecież komedję zrobił amerykanin, a więc wszystko musi się skończyć dobrze i wesoło.

Niezwykły seans jest sztuką, będącą nie tyle polem do popisu dla aktora, ile dla reżysera. Od niego bowiem zależy całkowite powodzenie lub sromotna klęska komedji. On jeden jest w stanie wydobyć nastroje i dreszczyki, których zasadniczo nie ma w utworze.

Dyr. Chaberski, mający zasłużoną opinję jednego z najlepszych reżyserów, pokazał w „Niezwykłym seansie", jak słuszna, jak należną jest ta opinja. Reżyserja komedji wykazała potęgę i znaczenie reżysera w teatrze, owo drobiazgowe oblicze każdego ruchu jednostki, jako współczynnika masy — ową czujność o każde drgnienie i ton.

Bohaterką wieczoru, raczej przedstawienia, jest p. Seweryna Broniszówna, w roli niesamowitego medjum. Z roli, którą możnaby potraktować z powierzchowną efektownością, zrobiła piękne studjum psychologiczne, oparte na fundamentach wielkiego talentu i szczerej, wysokiej wartości gry aktorskiej. Rolę tę może artystka zaliczyć do najpiękniejszych kart rozwoju niepowszedniej swej sztuki. Reszta, obok bardzo rasowego Jarszewskiego ojca, zasadniczo poprawna, miejscami rażąca.

Równocześnie teatr Narodowy wystąpił z komedją Niccodemiego „Madonna", którą zaliczyć należy do t. zw. komedji czy sztuk psychologicznych. Nomenklatura ta ma w twórczości scenicznej bardzo duże znaczenie, pokrywa bowiem każdy fałszywy krok autora. Gdy zaczyna się gubić w myśli przewodniej, gdy fabuła okazuje się za słabą, aby stała się szkieletem utworu teatralnego — wtedy kilka frazesów, kilka aforystycznie ujętych sytuacyj i sprawa załatwiona. Wielką pomyłkę, jaką jest dana sztuka, zamienia się na utwór psychologiczny.

Klasycznym tego dowodem jest Madonna Niccodemiego. Cudny ten poeta radości życia i miłości — upojony słonecznym erotyzmem, gdy wszedł na ścieżki ponurych konfliktów i zagadnień uczucia, zgubił się, zaplątał i legł przyduszony ciężarem splotów, nad rozwikłaniem których daremno męczyli się wielcy poeci północy z Ibsenem na czele. Niccodemi na tem polu zginął zupełnie — zaprzepaścił się. Raz jeden, jedyny odzywa się tylko szczerym akcentem, raz tylko jest sobą — gdyż ustami starej hrabiny stwierdza o bohaterach, że skoro są piękni, skoro są młodzi i kochają się, czyż reszta może mieć jakiekolwiek znaczenie...

I gdyby autor, opierając się na tej tylko dewizie, pisał „Madonnę", napewno stworzyłby przepiękny poemat. w którymby miłość przesycało słońce i śmiałaby się wszystkiemi barwami młodość.

Lecz Niccodemi chciał **tłómaczyć** miłość i to go właśnie zgubiło. Madonna jest utworem chybionym.

Chybiona w większości była i obsada. P. Brydziński dał znane dobrze szablony swojej techniki, któremi coraz częściej zastępuje artystyczną twórczość. P. Gromnicka była klasycznem zaprzeczeniem tego, co nazywa się wdziękiem i szczerością gry. Jedynie p. Zahorska w roli znowu zupełnie dla siebie nieodpowiedniej wnieść umiała urok poezji, której tak sztuce brakuje.

Ale za to dekoracja Drabika! Wnętrze starego stylowego zamczyska — arcydzieło!

Jan Sokolicz Wroczyński.

Co dzisiaj grają w kinach?

Bagatela: „Sprawa przy zamkniętych drzwiach", w gł. rolach M. Johnson i H. Miarendorf.

Nowości: „Karjera Modelki" — „Tajemnicza ręka".

Promień: „Kobiety na sprzedaż".

Sztuka: „Lekkomyślna matka", w gł. roli Gloria Svanson.

Uciecha: „Jak pozbyć się żony", w gł. roli Pola Negri.

Wanda: „Demon morza", w gł. roli Milton Sills, Emil Bennett, Walace Beery

Warszawa: „Zwycięzca Losu", przepiękny obraz cowboiski, z nieustraszonym Buck Jonesem. Nadprogram 3 świetne, arcypocieszne komedje.

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych

na sobotę, dnia 6 sierpnia 1927 r.

Kraków. (422) G. 17.30 Audycja: „Marsz szlakiem kadrówki" ze współudziałem prof. dr. Dyboskiego, artysty Ruszkowskiego, orkiestry 20 p. p. i chóru „Echa"; g. 19: „Cud nad Wisłą" i znaczenie Święta żołnierza, wygł. red. Dr. L. Rubel; g. 19.30—19.55: Odczyt pod tyt.: „Przegląd polityki zagr. z ubiegłego tygodnia" ,wygłosi dr. J. Regula, wicesekr. U. J.; g. 20—20.30: Komunikaty; g. 20.30—22: Transmisja z Warszawy; g. 22—22.30 Transmisja muzyki z restauracji „Pavillon".

Warszawa. (1111) Godz. 12: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komuikaty P. A. T., nadprogram; g. 15: Komunikat gospodarczy i meteorologiczny ,ad program; g. 15.20—16.35: Przerwa; g. 16.35—17: Odczyt p. t. „Stan współczesny narodowości białoruskiej" ,wygł. minister Leon Wasilewski; g. 17.15: Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. L. Dworakowskiego, Kazimiera Horbowska (śpiew), Marjan Waszkowicz (śpiew) i St. Nawrocki (akomp.); g. 18.35—18.50: Komunikaty P. A. T.; g. 18.50—19.15: Odczyt p. t. „Ghandi — wielki reformator Indji". II, wygł. prof. Wł. Dzwonkowski; g. 19.15—19.35: Rozmaitości; g. 19.35—20: Odczyt p. t. „Żywienie pracownika umysłowego i człowieka pracującego fizycznie" z działu „Higiena" ,wygł. docent Gustaw Szulc; g. 20—20.15: Komunikat rolniczy; g. 20.15—20.30: Przerwa; g. 20.30: Transmisja z Doliny Szwajcarskiej; Koncert orkiestry A. Sielskiego przy udziale M. Bieleckiej i Malinowskiego; g. 22: Komunikat lotniczo meteorologiczny, sygnał czasu, komunikaty policji, komunikaty P. A. T., nad program; g. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji Rydz.

Poznań. (227) G. 13: Notowania giełdy pieniężnej, zbożowej i towarowej; g. 17.30—19: Transmisja koncertu z kawiarni „Wielkopolanka"; g. 19—19.10: Nadprogram; godz. 19.10—19.35: Przegląd rzeczy ciekawych z całego świata — wygłosi p. Michał Melina; g. 19.35—19.55: Komunikat ygospodarcze; g. 19.55—20.20: Odczyt p. t. „Adam Asnyk. Z powodu 30 tej rocznicy jego śmierci" — wygłosi prof. Dr. T. Grabowski; g. 20.30—22: Koncert wieczorny. Udział biorą: Krystyna Żabska (wiolencz.), Kajetan Kopczyński (baryton), Kółko mandolinistów „Mozart"; g. 22—24: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Palais Royal".

na niedzielę, dnia 7 sierpnia 1927 r.

Kraków. (422) G. 13.30—14.30: Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon" w Krakowie; g. 15.30—17.30: Transmisja z Warszawy; g. 17.30—19: Koncert popołudniowy z okazji „marszu szlakiem kadrówki" ze współudziałem: dr. Weinera, art. dram. Ludwika Ruszkowskiego, orkiestry 20 p. p. i chóru „Echa"; g. 19—19.10: Nad program; g. 19.10—20: Wieczór z recytacjami „O Kasprowiczu" — dr. Zofja Ciechanowska; g. 20—20.30: Komunikat sportowy i inne; g. 20.30: Koncert wokalny: Wykonawcy: p. Adam Mazanek, artysta opery katowickiej, p. Hanna Dziewińska, artystka opery poznańskiej, p. St. Siwik (śpiew), akompanjament dyr. Bolesław Walck-Walewski; g. 22: Transmisja z Warszawy; g. 22.30—23.30: Transmisja muzyki z restauracji „Pavillon". Kraków.

Warszawa. (1111) G. 12: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty P .A. T.; g. 13.45: Odczyt p. t. „Wrażenia i wnioski z pobytu w Leśniowie i Petkowie" — z działu „Rolnictwo", wygł. profesor Stefan Biedrzycki; g. 14.10: Pogadanka z pszczelnictwa, wygł. p. Czesław Głowieński; g. 14.35: Odczyt p .t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze" z działu „Rolnictwo", wygł. p. Szczepan Mędrzecki; Komunikat meteorologiczny; g. 10.05: Odczyt p. t. „Jak zrobić dobre masło w domu" z działu „Rolnictwo", wygł. p. Gustaw Piętka; g. 15.30: Transmisja z Doliny Szwajcarskiej. Koncert popularny organizowany przez A. Sielskiego wespół z Wydz. oświaty i kultury magistratu m. st. Warszawy i Polskiem Radjo. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. A. Sielskiego i R. Korwin Krukowska (śpiew); g. 17—17.35: Audycja dla dzieci; g. 17.35: Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R., Paszeta Proniakówna (śpiew), Kazimierz Czekotowski (śpiew) i Stan. Nawrocki (akomp.); g. 18—19: Transmisja przemówienia p. Marszałka Piłsudskiego na zjeździe legjonistów w Kaliszu; g. 19.35—20: Odczyt p. t. „Japonija — gdzie sztuka jest chlebem powszednim" z działu „Podróże i przygody", wygł. p. Stefan Łubieński; g. 20.30: Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra P. R., Lucjan Budkiewicz (wiolonczela), Umberto Macnez (śpiew) i prof. Jerzy Lefeld (akomp). g. 22: Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu ,komunikaty policji, komunikaty P. A. T.; g. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz".

Poznań. (270) G. 12—12.25: Odczyt z działu rolnictwa „Gospodarcze znaczenie łubinu" wygł. doc. dr. Moldenhawer; g. 12.25—12.50: Odczyt z działu rolnictwa: „Łubin jako pasza", wygł. p. Paweł Maurer; g. 15.30 do 17: Transmisja koncertu z Warszawy; g. 17.35—18.35: Transmisja koncertu z Warszawy; g. 18.35—18.40 Nad program; g. 18.40—19.20: Pogadanka p. t. „Kuchnia muzułmańska", wygł. dr. Zofja Kawecka; g. 19.45—20.10: Odczyt p. t. „Tajemnice eleuzyńskie" (z cyklu „Wierzenia starożytnych Greków"), wygł. prof. dr. W. M. Kozłowski; g. 20.10—20.30: Komunikaty. — Przerwa. g. 20.30—22: Koncert wieczorny. Udział biorą: pp. Marja Rogalińska Daum (sopran). Janusz Nowak (bas), Stanisław Dołiński (wiolonczela); g. 22—22.20: Sygnał czasu. Komunikaty sportowe; g. 22.20—24: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Carlton".

—o—

RADJO NA USŁUGACH LOTNICTWA. — Wydział lotniczy ministerstwa komunikacji przeprowadza obecnie pod kierownictwem fachowców i specjalistów montaż dwóch radjowych stacyj nadawczo-odbiorczych, przysposobionych specjalnie do celów lotnictwa komunikacyjnego. Stacje te zainstalowane zostaną w Warszawie i Lwowie na lotniskach. Łącznikowa służba radjowa odda duże usługi lotnictwu komunikacyjnemu, przyczyniając się w wielkim stopniu do regularności i punktualności lotów, gdyż lotnicze radjostacje nadawczo-odbiorcze będą nadawać co pewien czas komunikaty o stanie pogody na szlakach lotów.

Kultura i sztuka.

Państwowy Instytut naukowy gospodarstwa wiejskiego.

W „Monitorze Polskim" ogłoszono rozporządzenie, którego mocą państwowy Instytut naukowy gospodarstwa wiejskiego w Puławach, państwowy Instytut naukowo-rolniczy w Bydgoszczy, stacja botaniczno-rolnicza we Lwowie, krajowy zakład sadowniczy w Zaleszczykach, oraz morskie laboratorjum rybackie zostają połączone w jeden wyższy zakład badawczo-naukowy pod nazwą „Państwowy Instytut naukowy gospodarstwa wiejskiego" z siedzibą w Puławach.

—o—

ZGON WYBITNEGO MALARZA ŻYDOWSKIEGO. W Londynie zmarł, przeżywszy lat 66, znany żydowsko-angielski artysta-malarz Salomon J. Salomon. Prasa angielska poświęca zmarłemu liczne artykuły. Salomon znany był szczególnie jako utaletowany portrecista. Wśród dzieł zmarłego znajdują się portrety wielu znanych osobistości współczesnych.

ŚMIERĆ ZNANEGO MALARZA BERLIŃSKIEGO. W Berlinie zmarł w 81 r. życia, członek Akademji Sztuk pięknych prof. Ernest Körner, który zasłynął swego czasu swymi egipskimi pajzażami.

Z WYSTAWY FOTO-KINEMATOGRAFICZNEJ. Mająca się wkrótce odbyć wystawa foto-kinematograficzna, będzie posiadała bogaty dział dydaktyczny, obejmujący dziedziny, związane z filmem naukowym, oraz statystyką kinematograficzną. Odpowiednie wykresy zapoznają zwiedzających z następującemi kwestjami: Ilość teatrów świetlnych na świecie i w Polsce, ilość widzów w kinach w porównaniu z liczbą widzów w teatrach i czytelników książek i pism oraz z liczbą uczącej się młodzieży; porównacze koszta filmowej produkcji w Polsce, Ameryce i Europie zachodniej, statystyka importu filmowego w Polsce, porównawcze wykazy ceł i podatków w Polsce oraz zagranicą itp. Dział ten przedstawiony zapomocą barwnych wykresów graficznych i ilustracyjnych odegra niepoślednią rolę w zapoznaniu szerokiej publiczności ze współczesnym stanem kinematografji.

KONKURS OPERATORÓW NA WYSTAWIE FOTO-KINEMATOGRAFICZNEJ. Dyrekcja wystawy Foto-Kinematograficznej organizuje konkurs naszych operatorów na najpiękniejsze zdjęcia filmowe. Turniej operatorów niewątpliwie przyczyni się wybitnie do pogłębienia kultury zdjęć w naszej produkcji filmowej.

Zapiski literackie.

— **„Szlakiem I. Brygady". (Dziennik żołnierski). Mjr. dr. Wacław Lipiński.** Warszawa. Główna Księgarnia Wojskowa. 1927. Cena 10 zł.

Wielu legjonistów spisywało w czasie swej służby wojskowej notatki i pamiętniki — rzadko jednak przedstawiają one pełny obraz przeżywanych przez nich chwil, rzadko obejmują dłuższe okresy.

Jest to zupełnie zrozumiałe. Legjonista, piszący pamiętnik, gdy raz część napisanego materjału zgubił, czy przerwał pisanie z powodu rany lub choroby — najczęściej do pisania pamiętnika już nie wracał. Stąd wiele pamiętnikarskich kart, przez legjonistów pisanych — posiada urywkowy, fragmentaryczny charakter.

W przeciwieństwie do tych przerwanych zazwyczaj notatek i zapisków, pamiętniki „Szlakiem I-szej Brygady" obejmują w całości okres walk i przeżyć I. Brygady Legjonów polskich, od początku światowej wojny, aż do ostatecznego Legjonów rozbicia. Mjr. dr. Wacław Lipiński, autor wspomnień wojskowych „Od Wilna po Dynaburg", historyk wojskowości — prawnik, wstąpiwszy z łódzką drużyną skautową, jako młody, niespełna 18-letni chłopiec, do Legjonów — nie opuszcza ani na jeden dzień swego 5 pułku, w którym pełni żołnierską służbę. Jednocześnie z rzadką cierpliwością, dzień po dniu zapisuje wszystkie swe wrażenia, nieraz w kilkunastu słowach, nieraz na szeregu stronic swego pamiętnika.

W ten sposób na kartach żołnierskiego dziennika sierżanta I. Brygady znajdujemy wszystkie bitwy, marsze, wszystkie przeżycia, wszystkie złe i radosne chwile, jakie młodzi żołnierze legjonowi w czasie trwania krwawych zmagań wspólnie ze swym Wodzem, Józefem Piłsudskim, przeżywali.

Przewijają się więc barwną wstęgą marsze od Krzywopłockiej bitwy na Podhalu, począwszy od bitwy pod Łowczówkiem, odpoczynek w Kętach, walki nad Nidą pod Konarami, Tarłowem, walki na Podlasiu, Wołyniu, zmagania nad Stochodem, Styrem, Koszyszczami, nad Wisiołuchą, pod Kostjuchwówką i Sitowiczami — jednem słowem, cały mozolny i piękny szlak I. Brygady.

Lecz nietylko sama akcja bojowa żywo i wyraziście przedstawiona jest na kartach pamiętnika. Zarówno bitwy, patrole, jak i całe wewnętrzne ideowe życie I. Brygady znajduje w nich swój wyraz.

Przed oczyma czytelnika przesuwają się postacie komendanta Piłsudskiego, Śmigłego, Berbeckiego, Wyrwy-Furgalskiego, Slawa Zwierzyńskiego, Długosza, Sulkiewicza i cały szereg żyjących i poległych bohaterów legjonowych.

Dzięki temu, pamiętnik „Szlakiem I. Brygady" nietylko przedstawia miłą pamiątkę dla uczestników bojów legjonowych, nietylko daje możność społeczeństwu polskiemu poznania trudów i znojów żołnierzy Legjonów, ale zarazem przedstawia pierwszorzędne źródło historyczne, z którego długo będą czerpać ci, którzy zagłębiać się będą chcieli w rolę i dziejowe znaczenie I. Brygady Józefa Piłsudskiego.

Cień jesieni.

Sierpień tegoroczny, według przepowiedni meteorologów, ma jeszcze silnie przypiec nas żarem słonecznym i umożliwić przez to paniom zużytkowanie powiewnych letnich toalet. Czuć jednak, że lato ma się już ku schyłkowi. Dnie coraz krótsze, wieczory i ranki chłodne, na klombach w ogrodach kwitną już kwiaty jesieni, astry, floksy i georginje. Na polankach leśnych zaczynają różowieć wrzosy i w gąszczach czerwienią się pierwsze brusznice.

Jesień rzuca swój melancholijny cień. Najwyższy czas tedy, aby elegancka kobieta pomyślała o wyekwipowaniu się na sezon jesienny, albowiem królowie mody światowej odsłonili nam już tajemnice swoich najnowszych kreacyj.



Modny i oryginalny płaszcz jesienny.

A zatem kwestja paląca długości spódniczki. Wprawdzie o powrocie długiej spódnicy w dawnem tego słowa znaczeniu niema mowy, jednak stwierdzić należy z całą pewnością i stanowczością lekkie jej przydłużenie o kilka centimetrów. Spódniczka nadmiernie krótka, odsłaniająca kolana, jest już niemodna, co zresztą w przeważnej ilości wypadków wyjdzie na dobre sylwetce kobiecej. Faktem bowiem jest, że kobieta w sukni trochę dłuższej wygląda smuklej i bardziej stylowo. Wieczne oglądanie nóg aż ponad kolana, sprzykrzeć się może, choćby to były nawet nóżki bardzo ładne i zgrabne, a cóż dopiero wtedy, gdy wykazują jakieś wady. Pokazywanie kolan jest bardzo ryzykowne, ponieważ rzadko która kobieta posiada naprawdę

ładne kolana. A zatem nowa spódniczka sięgać może spokojnie do połowy łydki.

Znany mistrz mody paryskiej, Poiret, lansuje obecnie modele spódniczek spodenkowych, które podobno, jako bardzo praktyczne, a zarazem estetyczne, znajdą szerokie zastosowanie przy kostjumach sportowych i spacerowych.

Surowość smukłej linji męskiej, obowiązującej w ubraniu przedpołudniowem i sportowem, moda obecna ma wynagrodzić sobie wzmożoną falistością i miękkością sukni wieczorowej. Podobno „ostatnim krzykiem" mody wieczorowej mają być znowu suknie stylowe.

Kapelusze pozostaną małe i przybrane skromnie, jako najbardziej odpowiadające współczesnej linji zasadniczej i chłopięcej fryzurze, która, wbrew wszelkim zapowiedziom, nietylko się utrzymuje na stanowisku, ale staje się coraz bardziej męską. Wszelkie loki i fryzury nastrzępione silną ondulacją, już nakazom ostatniej mody nie odpowiadają. W Paryżu widzi się prawie same gładko przyczesane, króciutko przystrzyżone, zgoła męskie czuprynki.

Gdy jesień nadchodzi, na pierwszy plan wysuwa się problem stale aktualny w sezonie jesiennym i wiosennym: kostjum czy płaszcz? Prawie napewno odpowiedzieć już można: płaszcz. Kostjum tak modny tego roku na wiosnę, jakoś szybko zaczyna się usuwać na plan drugi. Zdaje się, że dzieje się to dlatego, ponieważ kobiety współczesne, pomimo pozornej ekscentryczności, są bardzo praktyczne i mody niewygodnej absolutnie akceptować na dłuższy czas nie chcą, a płaszcz, który można zarzucić na każdą suknię, jest stanowczo praktyczniejszy od kostjumu. Jeżeli się posiada płaszcz, to można się obejść bez kostjumu, ale kostjum nigdy sam nie wystarczy. Jako okrycie wieczorowe panuje na całej linji cape. Niektóre modele płaszczów jesiennych zdradzają lekką skłonność do kloszu, ale zdaje się, że ta moda się nie utrzyma.

Bardzo ładne są modne kołnierze szalowe. Okład z futra przy płaszczu jesiennym jest prawie obowiązujący. Już i w sezonach ubiegłych przybrania futrzane były wielce en vogue, ale w nadchodzącym sezonie to upodobanie do futra ma jeszcze znacznie zwiększyć pole swojej działalności.

Jaga.

Polityka wysokich płac w Ameryce.

Robotnicy w Stanach Zjednoczonych otrzymują naogół wyższą płacę zarobkową, niż w uEropie. Przemysł, zwłaszcza przemysł wielki, w Stanach Zjednoczonych, znajduje się od roku 1916 w stadjum niebywałego rozwoju i konjunktura niezwykle korzystna dla produkcji i zbytu fabrykantów trwa zarówno na olbrzymim rynku wewnętrznym Stanów, jak i na rynkach światowych, gdzie przemysł amerykański konkuruje szczęśliwie i skutecznie z rywalami. Dzięki tej konjunkturze i pomyślnej sytuacji finansowej Stanów, dzięki też z drugiej strony racjonalnej organizacji pracy na wszystkich szczeblach produkcji i wymiany, przemysł amerykański jest w stanie dać robotnikom wyższą płacę zarobkową, oraz przykrócić dzień roboczy. Skutek i przyczyna w tem zjawisku działają jednocześnie. Robotnik pracuje wydatniej, intensywniej, bo ma zabezpieczony byt, jednocześnie zaś przemysłowiec, podwyższając płacę robotnikom, zwiększa swoje obroty i zyski.

Charakterystyczny pogląd na tę kwestję płac roboczych rozwija w swem przemówieniu jeden z królów przemysłu elektrotechnicznego w Stanach, prezes rady, zarządzającej General Electricity Company, p. Owen D. Young.

„Doszliśmy — mówi p. Young — stopniowo do przekonania, iż niskie płace zarobkowe nie są koniecznym warunkiem dla rentowności kapitału, włożonego w przedsiębiorstwo; przekonaliśmy się, iż podniesienie poziomu płac zarobkowych daje się doskonale pogodzić z obniżeniem ceny sprzedażnej fabrykatu; doszliśmy już do wniosku, że produkcyjności pracy nie można mierzyć wyłącznie czasem jej trwania, ani też miarą wysiłku fizycznego przy jej wykonaniu, zrozumieliśmy, że więcej nas powinna interesować kwestja możności wykonania pracy z zapałem, energją i chęcią, niż kwestja ustalenia granicy, poza którą wysiłek ludzki odbywa się już ze szkodą dla organizmu. Praca, wykonywana bez zapału, staje się przymusem, a gdy przyjdzie wyczerpanie — katorgą.

Być może — ciągnie p. Young — uda się nam w przyszłości zorganizować pracę tak, aby pracownicy przedsiębiorstwa odgrywali tam rolę kupujących, nabywających kapitał, tak, jak się kupuje jakikolwiekbądź inny produkt.

Mam nadzieję, że nadejdzie dzień, w którym wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe będą należały faktycznie do tych, którzy poświęcają im swój czas i pracę z tego lub innego tytułu. Wówczas kapitał będzie dla tych przedsiębiorstw narzędziem użytkowem, które da się wyzyskać i zastosować jak najekonomiczniej. Każdy pracownik będzie widział w maszynie, stojącej bez użycia, nieprodukcyjną pozycję, obciążającą jego udział w dochodzie, każdy przeto będzie pracował z zapałem, o ile tylko kierownictwo spocznie w ręku kompetentnych ludzi, a podział pracy i zysków będzie się odbywał sprawiedliwie.

Wtedy będziemy mogli odeprzeć raz na zawsze zarzut autokratyzmu, jaki związany ma być z organizacją przemysłu, przemysł zaś potrafi zapewnić wszystkim swym pracownikom bezpieczny byt i wyższy poziom życia. Nie będzie już wówczas najmitów; każdy pracownik będzie człowiekiem wolnym w ramach przedsiębiorstwa kooperatywistycznego, będzie podlegał tym samym ograniczeniom i ponosił to samo ryzyko, które ponoszą przedsiębiorcy".

Perspektywy, zakreślone przez p. Younga, są wyrazem nietyle rzeczywistości, ile pewnych tendencyj, istniejących w łonie największych koncernów amerykańskich W jakim stopniu, o ile chodzi o przemianę struktury przedsiębiorstw wielkokapitalistycznych, urzeczywistnią się nadzieje p. Younga, trudno przewidzieć. Faktem jest natomiast oczywistym, że podwyżka płac i skrócenie dnia roboczego w Stanach Zjednoczonych idzie w parze z obniżką cen fabrykatów i przyczynia się na równi z innemi jeszcze czynnikami do wytworzenia i podtrzymania pomyślnej konjunktury dla przemysłu.

W.

Z ostatniej chwili.

Wybuch bomby w kolei podziemnej w Nowym Jorku.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Nowy Jork, 6 sierpnia. W Nowym Jorku panuje olbrzymie wzburzenie z powodu **eksplozji bomby na stacji kolejki podziemnej w 28-mej ulicy.** Eksplozję tę przypisują **zamachowi anarchistów** w związku ze sprawą **Sacco i Vanzetti.** Szkody materjalne są bardzo wielkie.

W chwili obecnej nie ustalono jeszcze dokładnie, **ile osób zostało zranionych, względnie zabitych.** Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, w czasie wybuchu **nie było większej ilości osób** na miejscu wypadku, tak, że ofiary prawdopodobnie nie będą liczne.

Natychmiast przeprowadzone dochodzenie wykazało, że **bomby podłożone zostały w czterech miejscach,** lecz na szczęście **zauważono je zawczasu** i przez usunięcie ich uniknięto większego nieszczęścia.

Wśród publiczności wybuchła **formalna panika.** Nikt nie chce jeździć kolejką podziemną, zanim zostaną wydane wystarczające zarządzenia dla obrony bezpieczeństwa.

W chwili wybuchu odnosiło się wrażenie, **że zaszło trzęsienie ziemi** Przechodnie i pojazdy w panicznym strachu zaczęły **uciekać we wszystkich kierunkach i powstało nieopisane zamieszanie. Tysiące szyb uległo stłuczeniu.**

W chwili eksplozji zbliżały się do stacji **dwa pociągi,** które jednak, dzięki automatycznym hamulcom, zostały zatrzymane i w ten sposób uniknięto wprost strasznej katastrofy.

Słychać, że **tylko dwie osoby zmarły** wskutek odniesionych ran. Liczba skontuzjonowanych ma wynosić 6 osób. Cyfry te jednak nie są jeszcze z absolutną pewnością stwierdzone, albowiem roboty na miejscu wybuchu zostały dopiero podjęte.

Eksplozja **nastąpiła po północy, o godz. 12.30** w punkcie miasta pod gmachem Exchange-banku.

Stacja kolejki podziemnej została zupełnie zdemolowana. Bomba zaopatrzona była w lont, lecz wybuch nastąpił **przedwcześnie.** Widocznie zamachowcy **zamierzali wysadzić w powietrze obydwa pociągi,** zbliżające się do stacji w chwili wybuchu.

Wskutek eksplozji **powstał pożar,** który szybko się rozszerzał.

W Bostonie zaaresztowano pewną kobietę **w chwili, kiedy oblewała naftą mury,** okalające dom, zamieszkany przez gubernatora Fullera.

Widocznie zamierzała ona **podpalić budynek.**

Z powodu eksplozji zatrzymany został nietylko ruch kolejki podziemnej, lecz również tramwaju. **Ulice pokryte są odłamkami stłuczonych szyb.** 7 osób ma być rannych. Policja zamknęła sąsiadujące ulice, ażeby niedopuścić do plądrowania uszkodzonych magazynów i banków.

Z Filadelfji donoszą, iż również tam **zdarzyła się eksplozja.** Jakiś niewykryty sprawca **rzucił przez okno do kościoła bombę, która eksplodowała.** W bogatej dzielnicy Filadelfji, w której położony jest kościół, **powstała wielka panika.**

Dział gospodarczy

Wydobycie rud oraz produkcja cynku i ołowiu.

Wydobycie masy rudnej, cynkowej i ołowianej w czerwcu br. przedstawia się jak następuje:

Ogółem w Polsce wydobyło w czerwcu 66.878 ton (w maju — 74.1997 ton). Razem w pierwszem półroczu 1927 r. wydobyto 490.621 ton. Całkowite zmniejszenie wydobycia przypada na województwo śląskie; przyczyną zmniejszenia się wydobycia są bardzo niskie ceny na cynk i ołów na rynku światowym (ok. 28 i pół Ł za tonę cynku i ok. 24 i pół Ł za tonę ołowiu), co zmusza przemysł cynkowo-ołowiany na Górnym Śląsku do forsowania zakupów rud zagranicznych, bardziej bogatych, a więc lepiej się rentujących, z uszczerbkiem dla produkcji biedniejszych rud krajowych Pewną rolę odgrywa również reorganizacja kopalń, zmierzająca do ich modernizacji Przywóz rudy cynkowej w czerwcu wyniósł 13.106 ton (w maju 21.581 ton): rudy ołowianej przewieźliśmy w czerwcu 1.230 ton (w maju 1.327 ton). Liczba robotników wogóle zmniejszyła się o 154 ludzi Wydajność pracy robotnika w tonach na miesiąc dla całej załogi wyniosła: dla województwa kieleckiego w maju 5.32 ton, w czerwcu — 5.72 tony, dla województwa śląskiego w maju 10.95 ton, w czerwcu — 10.38 ton. W wojew. krakowskiem prowadzone są niemal wyłącznie roboty poszukiwawcze. Ogółem robotników pracowało w czerwcu przy wydobyciu rudy cynkowej i ołowianej — 7.708 (w maju — 7.862).

Ogółem w Polsce huty cynkowe wyprodukowały cynku surowego w czerwcu 12.734 ton (w maju — 12.858 ton), blachy wyprodukowano w czerwcu — 1.360 ton, w maju — 1.494 tony. Liczba robotników, zatrudnionych w hutach wynosiła w czerwcu — 12.189 (w maju — 12.075). Huty cynkowe pracowały normalnie i produkcja ich utrzymała się na tym samym poziomie co i w maju, jeśli weźmiemy pod uwagę, iż dni roboczych w czerwcu było 23, zaś w maju 24 Huty ołowiane wyprodukowały w czerwcu ołowiu surowego — 2.073 (w maju — 2.516 ton). Zagranicę wywieźliśmy cynku, pyłu cynkowego, blachy cynkowej i ołowiu ogółem ton 14.257 (w maju 13.993 ton). Wartość wywiezionej produkcji cynku i ołowiu w czerwcu wyniosła 10.804 tysięcy (pełnowartościowych złotych (w maju — 10.499 tysięcy zł.).

Cena metali a koszta ich produkcji

Słaba tendencja i zniżka na rynku metalowym trwa od nowego roku, z pewnemi przerwami. Notowania ołowiu i cynku są obecnie najniższe od 22 r., a cena miedzi jest niższa od przedwojennej. Tymczasem zniża cen nie powoduje wzrostu konsumpcji, wprost przeciwnie, zaobserwować można spadek konsumpcji zarówno w Europie, jak i w Ameryce. To też kwestja ograniczenia produkcji i zmniejszenia jej kosztów jest ciągle na porządku dziennym. Miedź wykazuje w kopalniach północno-amerykańskich na 13.00 cent. niżej kosztów własnych po ostatnich ulepszeniach technicznych w sposobach produkcji; w Poł. Ameryce koszty te są znacznie niższe i wynoszą 10 centów, a w pewnych kopalniach, jak np. Chile, Copper Co. nawet 8 i pół centa. Cyna nie ma prawie żadnej zależności od ceny produkcji, np. przedsiębiorstwa holendersko-indyjskie płacą 70—75 proc. dywidendy, państwowe kopalnie w Banka wykazują koszty produkcji w sumie 58 flor. za pihul (61.7 klg.), wobec około 180 flor. ceny sprzedażnej; w Boliwji ceny produkcji wynoszą Ł — 130—140, wobec 300 ceny rynkowej. Wobec tego powstaje cały szereg nowych kopalń i produkcja w roku bieżącym wzrośnie o 5—10 proc. Czy jednak popyt wzrośnie w tym stosunku, jest rzeczą wątpliwą, ponieważ przemysł blachy białej w Ameryce i Anglji pracuje ze znacznem ograniczeniem produkcji. Ołów wykazuje koszty produkcji bardzo różne, jednak znaczna część kopalń będzie musiała być wobec obecnych cen zamknięta. Jako przykład służyć może Hiszpanja, która wobec Ł 25 kosztów — może utrzymać produkcję tylko przy pomocy subsydjów rządowych. W Ameryce wysokie cło ratuje znaczną część kopalń, w Meksyku koszty produkcji wynoszą Ł 22 za tonę, w Australji Ł 20 i pół. Zyski hut ołowianych spadły w ostatnim czasie bardzo poważnie. Cynk wobec zeszłorocznych wysokich cen wykazał wzrost produkcji. Dowozy rudy cynkowej do hut europejskich w roku ubiegłym wynosiły 1,500.000 ton, z czego przypada 23 proc. na Górny Śląsk, 17 proc. na Australję i 15 proc. na Meksyk. Huty pracujące na surowcu obcym miały wobec tego duże zyski, huty zaś z własnemi kopalniami rudy cynkowej — traciły z biegiem czasu jak spadała cena cynku. To przeciwieństwo jest, zdaje się, głównym powodem, który staje na przeszkodzie do utworzenia międzynarodowego, czy też europejskiego syndykatu, który mógłby regulować cenę.

Nawozy sztuczne.

Przemysł superfosfatowy pracuje w całej pełni, przygotowując się do sezonu jesiennego. Wskutek wzmożonego zapotrzebowania rolnictwa, produkują obecnie fabryki o 30 do 40 proc. więcej, jak w tym samym okresie roku ubiegłego. Sprzedaż superfosfatu na siewy jesienne rozpoczęła się już z końcem maja, co świadczy o wybitnie pomyślnej konjunkturze. Wytwórnie superfosfatu uchwaliły z dniem 19 lipca br. obniżyć ponownie ceny superfosfatu przy wagonowym odbiorze. Przedstawiają się one obecnie za 100 klg 16 proc superfosfatu bez opakowania następująco: franco stacja Tczew przy odbiorze do 31 lipca br. — 12.96 zł., po 1 sierpnia 13.12 zł., franco stacje Luboń, Ostrołęka, Włocławek, Warszawa-Wschodnia, Kielce, Będzin, Strzemieszyce-Warsz., Kraków-Bonarka, Bogucice, Wilno, Wołkowysk II., Lwów-Podzamcze i Rymanów przy odbiorze po 1 sierpnia br. 13.76 zł. Fosforyty do produkcji superfosfatu sprowadzają nasze fabryki przeważnie z zagranicy, przedewszystkiem z Algieru. Złoża fosforytowe w kraju są dość znaczne, jednakże stosunkowo mało eksploatowane. W najbliższym czasie zostanie utworzone przy finansowej i organizacyjnej pomocy banków rządowych konsorcjum dla uruchomienia eksploatacji polskich fosforytów na dużą skalę. Zapotrzebowanie na azotniak jest w dalszym ciągu bardzo znaczne. Fabryka Chorzowska rozsprzedała wszystkie zapasy i całą produkcję 47.000 ton aż do 15 września br. Zapotrzebowanie na azotniak wzrosło w bieżącym roku w stosunku do roku ubiegłego o blisko 100 proc. Ceny soli potasowych i kainitu wzrosły przy sprzedaży na sezon jesienny o 10 respective 14 proc. Notują między innemi: kainit za 10 ton loco kopalnia — 278 zł., superfosfat 18 proc. — 20 zł., siarczan amonu 21 proc. — 52 zł., loco skład Bielsk, sól potasowa 42 proc. zagraniczna — 26.50, 30 proc. krajowa — 16 zł., za 100 klg, wapno rolnicze — 100 zł. za 10 ton loco wapiennik.

———o§o———

Kronika ekonomiczna.

ZMIANY W BILANSIE BANKU POLSKIEGO — na 31 lipca br. są następujące w miljonach złotych: obieg banknotów wzrósł o 50.5 (744.9), portfel wekslowy wykazuje zwiększenie o 16 miljonów (406), zobowiązania w walucie zagranicznej minus 1.25 (21), zapas walut brutto bez większych zmian (220.7), kruszec (164.7).

PODATKI PŁATNE W SIERPNIU. Ministerstwo skarbu przypomina, że **w bieżącym miesiącu przypadają do zapłaty następujące podatki bezpośrednie:**

Do 15 sierpnia spłata **podatku przemysłowego od obrotów,** osiągniętych w lipcu b. r. przez przedsiębiorstwa handlowe I. i II. kategorji, przemysłowe I. i V. kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

do 15 sierpnia spłata **odroczonych zaliczek na poczet podatku przemysłowego** od obrotu za II. kwartał b. r. w wysokości jednej piątej kwoty tegoż podatku, wymierzonego za rok 1926 przez przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, nie prowadzące prawidłowych ksiąg handlowych, oraz zajęcia przemysłowe;

do 15-go sierpnia spłata podatku dochodowego od uposażeń, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę w ciągu dni siedmiu po dokonaniu potrącenia;

do 31 sierpnia b. r. spłata **podatku od nieruchomości miejskich** i niektórych wiejskich za II. kwartał b. r.;

do 31 sierpnia b. r. spłata podatków od lokali za III. kwartał b. r.;

nadto spłata **zaległości z tytułu podatku majątkowego oraz kwot zaległości odroczonych i rozłożonych na raty z terminem płatności w sierpniu b. r.,** tudzież podatków, na które płatnicy otrzymali nakaz płatniczy, również z terminem płatności w miesiącu bieżącym.

KREDYT PAŃSTWOWY DLA LUBLINA. Miasto Lublin otrzymało z kredytów państwowych pożyczkę w sumie półtora miljona zł., które obrócone będzie na budowę dwóch domów dla bezrobotnych i na dalsze prowadzenie robót publicznych Roboty mają być podjęte w dniach najbliższych.

Z RYNKU PRZETWORÓW ZIEMNIACZANYCH. Wysokie ceny ziemniaków w marcu i kwietniu uniemożliwiły eksport przetworów ziemniaczanych. Większość zakładów zrezygnowała z kampanji wiosennej Mimo to znalazły się tak u producentów, jak i w drugiej ręce znaczne zapasy, ponieważ niektóre przedsiębiorstwa sprowadziły do kraju z powrotem zaskładowane w Hamburgu, Szczecinie i Gdańsku swe zapasy, przeznaczone początkowo na sprzedaż zagranicą. Na skutek tego spadły ceny.

Mimo to popyt jest mały, ponieważ kupcy nie dysponują należytą gotówką i pokrywają tylko najpilniejsze zapotrzebowanie. Towar sprzedawało się prawie tylko za weksle, przyczem zaobserwowano nieco więcej protestów, niż zwykle Nowa kampanja rozpocznie się z opóźnieniem Stan ziemniaków przedstawia się dotąd korzystnie, a z nim i widoki na eksport. Następnych kilka tygodni będą w tej sprawie decydujące.

DOBRY ZBYT PAPIERU. Fabryki posiadają zamówień na kilka miesięcy, a popyt obecnie przekracza możność produkcyjną. — Wskutek stałości kursu złotego oraz cen surowców, wahań cen w fabrykach gotowych nie było. Aczkolwiek odbiorcy z zobowiązań swych się już nieco lepiej wywiązują, to jednak ten punkt pozostawia nieraz wiele do życzenia. Przyczyny należy szukać w trudnych i niedostatecznych kredytach, jakimi odbiorcy rozporządzają.

Wiadomo, że produkcja krajowych fabryk nie pokrywa w zupełności popytu na papier, karton itp. Z tego powodu przystąpiono do

budowy nowej fabryki w Kostuchnie na Górnym Śląsku. Pobudowanie nowej fabryki powinno doznać ze strony rządu daleko idącego poparcia w postaci ulg celnych na sprowadzane z zagranicy maszyny, albowiem przy braku w obecnym czasie kredytów inwestycyjnych sprawia uruchomienie takiej fabryki wielkie trudności. Koszty inwestycyjne z tego powodu mogłyby się poważnie zmniejszyć i temsamem przyśpieszyć uruchomienie takiej placówki, co niewątpliwie zaważy korzystnie na bilansie krajowym.

HANDEL KOLONJALNO-SPOŻYWCZY. Z wyjątkiem pewnych artykułów, na które był stosunkowo żywy popyt, panował w branży kolonjalno-spożywczej spokój. Szczególnie wielkim popytem odznaczał się ryż i smalec. Zapasy tych towarów nie starczyły nawet w przybliżeniu na pokrycie zapotrzebowania, wobec czego ceny ich znacznie zwyżkowały. Brak smalcu i ryżu tłómaczy się ograniczeniami przywozu (wyznaczono bardzo nikłe kontyngenty na czerwiec). Również wzrosły ceny korzeni z racji wyczerpania zapasów światowych. Na kawy i herbaty był zaczny popyt, przyczem cena kawy utrzymała się na poziomie czerwcowym podczas gdy herbata podrożała. Ceny mąki podlegały małym wahaniom, na ogół jednakże w stosunku do czerwca się nie zmieniły, natomiast wyroby jęczmienne (kasza jęczmienna, kasza perłowa, pęcak, kawa słodowa etc.) z powodu braku jęczmienia znacznie podrożały. Cena na mąkę kartoflaną wobec okazania się większych zapasów uległa nieco zniżce.

PRZEMYSŁ PIWOWARSKI. (AW). Miesiąc lipiec stanowi dla przemysłu browarniczego bardzo ważny czasokres, w nim bowiem konsumcja piwa bywa najwyższa. Ubiegły miesiąc w stosunku do poprzedniego, a także i poprzednich lat, niestety, zawiódł oczekiwania, a to z racji niepogody. Z reguły zbyt piwa w miesiącu lipcu jest o 20—30 proc. wyższy od zbytu w miesiącu czerwcu, nadwyżki tej w tym roku nie będzie. Zjawisko to pociąga za sobą następstwa, które wyrażają się w pewnym zastoju obrotów, co wpływa również ujemnie na spłatę poważnych kredytów, na których browarnictwo dotąd jeszcze się opiera.

BEZPOŚREDNIE TRANSPORTY MIĘDZY POLSKĄ A CZECHOSŁOWACJĄ. W tych dniach załatwiono sprawę bezpośrednich transportów kolejowych między Polską a Czechosłowacją. Narazie zawarto umowę ramową, która zmniejsza poważnie obustronne opłaty manipulacyjne. Niezwłocznie po zgodzie Berlina, t. j. około połowy b. m. rozpoczną się transporty na nowych zasadach.

HANDEL ZAGRANICZNY LITWY. Handel zewnętrzny Litwy wynosił w pierwszem półroczu br. razem 249.8 miljonów lit, podczas gdy w tym samym okresie czasu 1926 r. — 234.1 milj. Wywóz w pierwszem półroczu br. wyrażał się kwotą 129.8, a przywóz 120 milj. lit Bilans handlowy Litwy wykazał wobec tego w pierwszem półroczu 1927 r. saldo aktywne w wysokości 9.8 milj. lit.

BIERNOŚĆ AUSTRJACKIEGO BILANSU HANDLOWEGO. W pierwszym kwartale br. Austrja importowała towarów wartości 1 miljard 400,800.000 sh.; eksport zaś za ten sam okres czasu osiągnął 932 i pół miljonów szylingów. Deficyt więc bilansu handlowego Austrji w pierwszym kwartale br. osiągnął 468.3 miljonów sh. wobec 504 miljonów w pierwszym kwartale 1926 r.

BILANS HANDLOWY WĘGIER. Przywóz towarów do Węgier w czerwcu osiągnął wartość 84.5 milj. pengo, wywóz zaś 51.4 milj pengo, wobec czego nadwyżka przywozu nad wywozem wyniosła 33 milj. pengo.

MIĘDZYNARODOWY ZJAZD PRZEMYSŁOWCÓW METALURGICZNYCH. W Luksemburgu odbył się w tych dniach pod przewodnictwem A.Kipgena, dyrektora „Arbed", zjazd najpoważniejszych przedstawicieli przemysłu żelaznego i stalowego w Europie.

Dwanaście krajów przysłało licznych swoich przedstawicieli: Belgja — 63-ch, Niemcy — 50-ciu, przeważnie techników, Francja — 100, Włochy — 28-miu, Wielkie Księstwo reprezentowało 125 specjalistów, okręg Saary — 46-ciu, it . d. Nadto przedstawicieli swoich przysłały: Polska, Anglja, Rumunja, Szwecja, Szwajcarja, a nawet Stany Zjednoczone Ameryki Półn. Zjazd obradował nad sprawami wielkiej wagi, dotyczącemi działalności europejskiego kartelu metalurgicznego, jaki utworzony został w roku zeszłym. Żywo dyskutowano nad sprawą przyłączenia się do kartelu nienależących jeszcze do niego krajów, jak Włochy np., które dla swojego przemysłu metalurgicznego sprowadzać muszą surowce i półprodukty z rozmaitych, obfitujących w nie, bliższych i dalszych krajów.

MIĘDZYNAROD. KARTEL DRUTU. (AW). Dnia 5 bm. ma nastąpić w Paryżu zawarcie międzynarodowego kartelu drutu walcowanego łącznie z rokowaniami międzynarodowego kartelu stalowego. Pewne trudności robią producenci francuscy, wobec czego niektórzy oczekują, że rokowania nie doprowadzą do rezultatu. Kartel wszedłby w życie z mocą wsteczną od 1 lipca br.

HANDEL ŁOTWY Z ZSSR. W związku kupców łotewskich w Rydze odbyło się 31 ub. m. zebranie przedstawicieli organizacyj gospodarczych i handlowo-przemysłowych Łotwy którzy po wysłuchaniu 10 mowców, z których większość wypowiedziała się niezwykle gwałtownie przeciwko zawarciu przez rząd łotewski traktatu handlowego ze sowietami, uchwalili jednomyślnie rezolucję w tym sensie. Rezolucja ta przesłana będzie do sejmu.

Ze sportu.

WISŁA—JUTRZENKA.

Najbliższa niedziela przyniesie zwolennikom sportu piłki nożnej w Krakowie b. interesujące spotkanie ligowe. Mianowicie w dn. 7 b. m. o godz. **5.15 popołudniu na boisku Wisły** rozegrają z sobą zawody piłkarskie o mistrzostwo P. L. P N. pierwsze drużyny **Jutrzenki i Wisły.** Spotkanie to nabiera tem większego znaczenia ze względu na fakt, iż Wisła kroczy nadal na czele tabeli ligowej, a Jutrzenka znowu jest przeciwnikiem, którego nikt lekceważyć nie może. Walka będzie niewątpliwie ogromnie zaciętą, jeśli się zważy ostatnie rezultaty Jutrzenki, którą tylko dzięki jedynie wyjątkowemu szczęściu potrafiły ostatnio pokonać i to różnicą jednej bramki, tak silne drużyny jak Pogoń, I. F. C. i Polonia u siebie w Warszawie.

K. S. „SPARTA" SEKCJĄ PIŁKI NOŻNEJ KRAKOWSKIEGO „SOKOŁA".

Mecz piłkarski Sparta-Wisła I. B.

W dn. 1 sierpnia Krakowski Klub Sportowy „Sparta" wstąpił do krakowskiego „Sokoła" jako sekcja tegoż, otrzymując nazwę **S. K. S. Sparta.** Przez uzyskanie własnego boiska forma Sparty niewątpliwie się podniesie, co w drugiej rundzie o mistrz. I. Ligi uwidoczniło się już przez zwycięstwa nad Podgórzem, B. K. S., Sokołem, Jutrzenką rez. i remis z Garbarnią, kandydatem do P. L. P. N. Nadmienić wypada, że Sparta dwa lata wstecz zwyciężała A-klasowe drużyny stolicy, Łodzi i Wilna, oraz, że z klubu tego wyszli tej klasy gracze, co Czulak, Wójcik, Malczyk i i. Spodziewać się się należy, że obecnie Sparta jeszcze więcej się podniesie w Sokole, uzyskawszy kilku dobrych graczy, boisko i ruchliwy rząd.

Pierwszym meczem tak zreorganizowanego klubu będą **dzisiejsze zawody** piłkarskie Sparty o mistrzostwo Ligi okręgowej piłki nożnej **z Wisłą Ib.** Budzą one szczególne zainteresowanie, gdyż obie drużyny znajdują się obecnie w doskonałej formie. Początek zawodów dzisiaj **(sobota 6 sierpnia) na boisku Wisły o godz. 5.30** po południu.

NAJBLIŻSZE ROZGRYWKI O MISTRZOSTWO POLSKIEJ LIGI PIŁKI NOŻNEJ odbędą się w niedzielę 7 bm. Spotkań tych będzie aż 7, mianowicie w Krakowie Wisła—Jutrzenka na boisku Wisły o godz. 5.15 po południu, we Lwowie Pogoń—Czarni, w Lodzi Ł. K. S.—Turyści, w Warszawie I. F. C.—Warszawianka, w Katowicach Polonia—Ruch, w Poznaniu Warta—Legja, w Toruniu T. K. S.—Hasmonea.

—0—

ZAWODY KOLARSKIE W WARSZAWIE.

W dn. 4 b. m. wieczorem przy świetle elektrycznem odbyły się w Warszawie na Dynasach zawody kolarskie, zorganizowane przez Warsz. Tow. Cykl. na cześć przyjęcia wycieczki Weteranów polskich z Ameryki.

W meczu lotności, rozgrywanym w 2 grupach, pierwsze miejsce w swych grupach zajęli **Szymczyk i Podgórski.** Czasy słabe.

W biegu półdystansowym na 5 klm. pierwsze miejsce zajął **Gronczewski** w 8 m. 35.2 sek. przed Tschirschnitzem i Szpandrowskim.

W biegu motocyklistów na dyst. 3 klm. **Rudawski** zwyciężył Rychtera w 1 min. 54 sek.

Mecz między **Szymczykiem i Podgórskim,** przyniósł w 2 serjach zwycięstwo **Podgórskiemu** (ost. 200 mtr. **13,4 sek.).**

Nader interesująco wypadł bieg **amerykański** parami na dyst. 25 klm., wygrany pewnie przez parę **Podgórski Oksiutycz** w 43 min. 58 sek.

—0—

MIĘDZYPAŃSTWOWY MECZ LEKKOATLETYCZNY NIEMCY—SZWAJCARJA.

W Dusseldorfie odbył się mecz lekkoatletyczny Niemcy—Szwajcarja, który przyniósł zdecydowane zwycięstwo drużynie niemieckiej, w stosunku **90.5:45.5.** Z 15 konkurencyj Niemcy wygrali -14, tylko w skoku w dal zwyciężyła Szwajcarja. Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco:

100 m.: 1) **Houben** (Niemcy — 10.6 s. 200 m.: 1) **Schüller** (N.) — 21.4 s. 400 m. 1) **Buchner** (N.) — 50 s. 800 m.: 1) **Engelhardt** (N.) — 2:2.1 m. 1500 m.: 1) **Buchner** (N.) — 4:8.3 m. 5000 m.: 1 **Rohn** (N.) — 15:13.4.

Sztafeta 4×400 m.) **Niemcy** — 3:19.3 m. przed Szwajcarją 13:26.1 m. 110 m. przez płotki: 1) **Trossbach** (N.) 15.2 s. Skok w wyż: 1) **Köpke** (N.) — 1.86 m. Rzut kulą: 1) **Brechenmacher** (N.) — 14 m. i 10 cm. Rzut dyskiem: 1) **Hoffmeister** (N.) — 43.32 m. Skok o tyczce: 1) **Gersnach** (Szw.) — 3.60 m. Sztafeta 4×100: 1) **Niemcy** — 41 sek. (co stanowi wyrównanie rekordu światowego), 2) **Szwajcarja** — 43 s. Skok w dal — 1) **Dobbermann** (N.) — 7:41.5 m.

Ogółem padły na tych zawodach **dwa nowe rekordy niemieckie** (sztafeta 4×100 i 4×400 m.) i **3 rekordy szwajcarskie** (skok w dal, sztafeta 4×400 i bieg 110 m. przez płotki), oraz **jeden rekord światowy** (sztafeta 4×100) został wyrównany.

—0—

PROGRAM UROCZYSTOŚCI I ZAWODÓW NA IGRZYSKACH OLIMPIJSKICH W AMSTERDAMIE.

Ulgi kolejowe dla sportowców.

Uroczystość otwarcia najbliższych igrzysk olimpijskich w Amsterdamie odbędzie się dn. **28 lipca** 1928 roku. Poszczególne zaś zawody rozpoczną się w nast. terminach. Lekka atletyka (29 lipca — 4 lub 6 sierpnia), gimnastyka (8 a 10 sierpnia), szermierka (29 lipca — 11 sierpnia), walka zapaśnicza wolno-amerykańska (30 lipca — 1 sierpnia), zawody w boksie (7—11 sierpnia), wioślarstwo (6—10 sierpnia), pływanie (4—11 sierpnia), hippika 9—12 sierpnia), pięciobój nowoczesny (31 lipca — 4 sierpnia), piłka nożna (początek 27 maja), hockey na trawie (17—26 maja), zawody w dźwiganiu ciężarów (28—29 lipca), zawody jachtowe (2—9 sierpnia) na Zuidersee

Ponadto między 17 maja a 12 sierpnia w pawilonie olimpijskiej sztuki odbędą się konkursy w dziale architektury, literatury, muzyki, malarstwa i rzeźby. Zamknięcie igrzysk, opuszczenie sztandaru olimpijskiego i rozdanie nagród nastąpi w dn. 12 sierpnia 1928 roku.

* * *

Wszyscy uczestnicy Igrzysk Olimpijskich w Amsterdamie, jak donosi Holenderski Komitet olimpijski, będą korzystali z ulg kolejowych w przejeździe przez **Belgję i Holandję.** Niewątpliwie i inne państwa pójdą za ich przykładem, by umożliwić jaknajliczniejszy udział w Olimpjadzie zawodników i publiczności.

Polonica w prasie szwedzkiej.

Udział Polski w międzynarodowym zjeździe Izb handlowych, jaki odbył się niedawno w Sztokholmie i wycieczka inżynierów polskich do Szwecji, odbiły się w prasie szwedzkiej długim szeregiem artykułów i wywiadów. — Podnieść należy nietylko sympatyczny ton tych głosów prasy, ale przedewszystkiem stale i z nacisikem powtarzane życzenie, aby te odwiedziny doprowadziły do nawiązania ściślejszych szwedzko-polskich stosunków handlowych. Znane są wywiady z p. Hipolitem Gliwicem i p. Bogusławem Hersem, ogłoszone w „Stockholms Dagblad" i w czołowym sztokholmskim dzienniku konserwatywnym „Svenska Dagbladet". Ostatnio „Stockholms Dagblad", pismo zdawna wskazujące na konieczność zacieśnienia stosunków z Polską, podnosi znaczenie wycieczki inżynierów polskich i zaznajamia swych czytelników z rektorem politechniki lwowskiej, prof. Ottonem Nadolskim.

„Social Demokraten" zamieszcza artykuł przygodnego korespondenta, wysławiający piękność Warszawy i zachęcający do odwiedzania polskiej stolicy. Korespondent ten żąda energicznie, by nareszcie zaprzestano używania w Szwecji nazw miejscowości polskich w brzmieniu niemieckiem i zastąpiono te wykoszlawione nazwy poprawnemi polskiemi.

Najpoważniejsze czasopismo handlowe i gospodarcze w Szwecji „Affaersvaerlden" (Świat handlowy) w artykule o bilansie handlowym polskim dochodzi, po bezstronnem przedstawieniu faktycznego stanu, do wniosku, że Polska potrafi sobie zapewnić lepszą przyszłość.

—0—

Rozmaitości.

INSTYNKT PTAKÓW. Prasa austrjacka zwraca uwagę na wysoce znamienny objaw, związany z ostatniemi wypadkami wiedeńskiemi. Mianowicie, gołębie, które od niepamiętnych czasów miały zwyczaj gnieździć się masami w sztukaterji tamtejszego Pałacu Sprawiedliwości, opuściły nagle, na parę dni przed wybuchem pożaru tę siedzibę i przeniosły się gromadnie pod dach parlamentu. Tajemniczy instynkt, którym obdarzone są pewne gatunki zwierząt, okazał się i tym razem nieomylny.

PODATEK OD OBCYCH SŁÓW. We Włoszech ogłoszony został nowy dekret, mocą którego wszystkie cudzoziemskie wyrażenia, używane zwłaszcza w handlu, a mogące być łatwo zastąpione swojskiemi słowami, podlegają wysokim opłatom na rzecz skarbu. Mussolini pragnie oczyścić język włoski od tych naleciałości, w które obfitują ogłoszenia, napisy na szyldach ulicznych i t. p. i jest przeświadczony, że groźba znacznych opłat wyleczy kupców z mody posługiwania się cudzoziemskiemi słowami.

SEZON PRZEPŁYWANIA KANAŁU. Pisma londyńskie donoszą, że w roku bieżącym przygotowuje się do przepłynięcia kanału La Manche 20-tu pływaków, w tem 5 kobiet.

—0—

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA"
Spółka z ogr. odp.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — Kraków, Wielopole 1 pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.